BIBLJOTEKA PUBL. w Radomiu
S.3.

Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 68 tel. 14-50 i 15-90. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakc. Wydaje: Sp. Wyd. „Czytelnik".

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł 4.05, zamiejsc 4.50 Prenumeratę przyjmuje PKP „Ruch" Warszawa Konto PKO I-4691 Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 1.— za 1 mm, specjalne zł 10.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

Nr 107 (2661) B NIEDZIELA, 4 — PONIEDZIAŁEK, 5 MAJA 1952 ROKU CENA 30 gr

Pod znakiem wielkich zdobyczy kulturalnych Polski Ludowej

Dni Oświaty, Książki i Prasy

rozpoczęły się w całym kraju

Pod znakiem wielkich zdobyczy kulturalnych, utrwalonych w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozpoczęły się 3 b. m. w całym kraju „Dni Oświaty, Książki i Prasy". Zainaugurował je w imieniu Rządu RP min. oświaty W. Jarosiński.

Tysiące imprez kulturalno - oświatowych, kiermasze i masowy kolportaż książek, liczne wystawy staną się w czasie trwania „Dni" przeglądem naszych osiągnięć.

W Warszawie rozpoczną się kiermasze książek i prasy w pięciu punktach stolicy Centralny kiermasz, rozpoczynający się wystawą pt. „My i oni", ciągnie się od placu przed Młodzieżowym Domem Kultury wzdłuż alei Stalina do placu na Rozdrożu. Pozostałe kiermasze odbywają się na pl. Dzierżyńskiego, na pl. Komuny Paryskiej na Żoliborzu, na rynku Mariensztackim i przy ul. Podskarbińskiej. W dniu otwarcia kiermaszów na placu im. Dzierżyńskiego odbyła się wielka zabawa ludowa, podczas której wystąpił zespół estradowy Domu Wojska Polskiego. Do tańca przygrywała orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Cajmera.

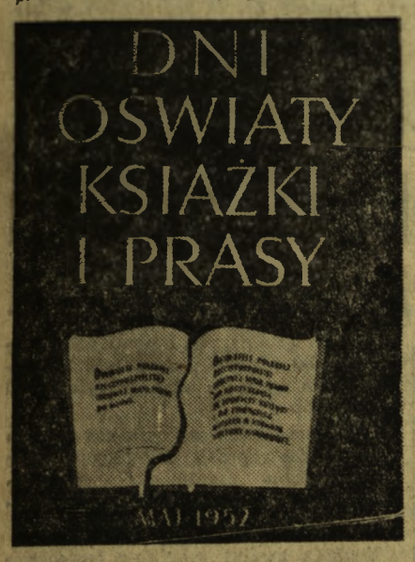

W każdą sobotę i niedzielę we wszystkich punktach kiermaszowych urządzane będą imprezy artystyczne, pokazy filmowe i koncerty muzyki tanecznej. Przy stoiskach z książkami zasiądą znani pisarze i artyści, m. in. Leopold Staff, Lucjan Rudnicki i Stanisław Wygodzki.

8 tysięcy tytułów

„Dom Książki" przygotował na kiermasz ponad 8.000 tytułów, w tym wiele nowości i wznowień książek dawno już wyczerpanych. Będzie więc można nabyć ostatnią powieść Wandy Wasilewskiej „Rzeki płoną", luksusowe wydanie „Leonardo de Vinci" Vallentin'y, „Kwiaty polskie", „Pegaz dęba" i „Polską nowelę fantastyczną" Tuwima, „Bieg do Fragala" Stryjkowskiego, „Penicylinę" Jackiewicza, „Życie i czasy Rembrandta" Leona, drugie wydanie albumu „500 lat malarstwa polskiego" po zniżonej cenie 36 zł, wybór wierszy Konopnickiej „Z łąk i pól". Z tłumaczeń radzieckich pisarzy: „Wygnanie władcy" Adamowa, „Napoleona" i „Nachimowa" Tarle'go, drugą część biografii Puszkina pióra Jurija Tynianowa, oraz nagrodzony Premią Stalinowską cykl Stiepanowa „Port Artur".

Z literatury politycznej: **wybór pism Bolesława Bieruta „O partii", „Pamiętniki więźnia" Feliksa Dzierżyńskiego,** wybory pism S. **Staszica** i H. **Kołłątaja.**

Ukaże się również wkrótce **wydany w 100.000 egzemplarzy — „Wybór pism publicystycznych" Adama Mickiewicza** oraz zbiór opowiadań Wojciecha Żukrowskiego „Córeczka".

W tegorocznym kiermaszu przeprowadzona została ścisła specjalizacja poszczególnych kiosków Tak np dzieła Marksa i Engelsa sprzedaje tylko kiosk nr 3, dzieła Lenina i Stalina — kiosk nr 4, dzieła klasyków literatury otrzymał do rozsprzedaży kiosk nr 43 Twórczości Mickiewicza i książkom o Chopinie poświęcono osobne stoiska — nr 58 i 40. W kiosku nr 29 nabędziemy literaturę popularno-naukową, a w kioskach nr 33 i 34 — powieści współczesnych pisarzy polskich.

Otwarte są również stoiska „Ruchu" z pełnym wyborem czasopism, wychodzących w Polsce, pawilonik Polskiego Radia, gdzie każdy będzie mógł nagrać swój głos na taśmę magnetofonową, oraz kiosk Filmowej Agencji Wydawniczej.

Z wydawnictw muzycznych ukaże się m. in. w sprzedaży znana wszystkim z radia **piosenka Hansa Eislera „Ami go home!".** Tekst w polskim przekładzie poetyckim Henryka Gaworskiego.

Atrakcyjną nowością kiermaszową są stoiska „Desy", która zamierza rzucić na rynek tanie, dobre obrazy olejne, akwarele, sztychy i rzeźby.

Program centralnych imprez tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy" przewiduje również wielką imprezę artystyczną w Brzegu na Dolnym Śląsku.

W nowoodbudowanym amfiteatrze, obliczonym na 10 tys. widzów, wystąpi 11 bm. zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze" oraz wielka orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Fitelberga. Na imprezę tę Zw. Zawodowe organizują specjalne wycieczki z całego kraju.

W tym samym dniu w Warszawie odbędzie się na kortach CWKS wielki koncert w wykonaniu zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego. Wystąpi tu również 17 bm. czechosłowacki zespół pieśni i tańca.

Przez cały czas trwania „Dni Oświaty, Książki i Prasy" (3.V—18.V) odbywać się będą liczne odczyty, popularyzujące wielki dorobek kulturalny i oświatowy narodu. (PIK)

Wielkie dni kultury

Prawdziwym świętem kultury będą trwające od 3 do 18 maja „Dni Oświaty, Książki i Prasy". W całym kraju organizowane będą liczne imprezy artystyczne. Rozpowszechnianie książek i prasy odbywać się będzie ze szczególnym nasileniem, zwłaszcza na wsi.

Foto W. Piotrowski

W 40 rocznicę „Prawdy"

Akademia w Warszawie

W związku z 40 rocznicą ukazania się pierwszego numeru „Prawdy" — organu Komitetu Centralnego WKP (b) — odbędzie się 5 bm. o godz. 18 uroczysta akademia w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Rozpoczęto wykopy pod Pałac Kultury i Nauki

1.600 wagonów ze sprzętem nadeszło już z ZSRR

Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki zakończono wyznaczanie osi głównych, przy których pomocy miejsce budowy Pałacu zostało ostatecznie wytyczone. Cały teren, na którym wzniesiona będzie centralna, wysokościowa część Pałacu, został już przekazany radzieckim budowniczym, którzy przystąpili do wstępnych robót ziemnych związanych z wykonywaniem wykopów pod fundamenty.

Stale nadchodzą ze Zw. Radzieckiego nowe transporty z materiałami potrzebnymi do budowy Pałacu, wielkiej bazy zaopatrzeniowo-składowej i osiedla mieszkaniowego — Jelonki. W ciągu ostatnich trzech dni do Warszawy nadeszło dalszych 360 wagonów z różnym sprzętem, urządzeniami i drobnicą. Łącznie więc dotychczas przybyło już ze Zw. Radzieckiego blisko 1.600 wagonów.

Poza tym w tych dniach nadeszło 200 wagonów z kamieniem, żwirem i piaskiem, które ZSRR zakupił w Polsce.

Cała załoga budowniczych osiedla mieszkaniowego w Jelonkach przystąpiła do współzawodnictwa. Wiele brygad robotniczych murarskich i ciesielskich podjęło szereg długookresowych zobowiązań.

Związkowcy z zagranicy

wśród warszawskich robotników

Delegacje zagranicznych związkowców, które wzięły udział w uroczystościach 1 Majowych zwiedziły 2 b. m. warszawskie zakłady pracy.

Przedstawiciele związkowców radzieckich zwiedzili FSO na Żeraniu, delegacja chińska — Zakł. Mechaniczne „Ursus", inni delegaci zwiedzili MDM i Muranów.

Robotnicy zgotowali gościom braterskie przyjęcie.

Delegaci zagraniczni w serdecznych rozmowach z polskimi towarzyszami pracy dzielili się wzajemnie doświadczeniami.

Tempo odbudowy i budowy nowej Warszawy, piękne dzielnice mieszkaniowe MDM i Muranowa wywarły silne wrażenie na wszystkich delegacjach.

Jan Kowalewski zbrodniczym agentem wrogów narodu polskiego

Wyrok w procesie międzynarodówki zdrajców

Całkowite fiasko »oskarżycieli«

PARYŻ (PAP). — Sąd francuski wydał wyrok w prowokacyjnym procesie, wszczętym przez zdrajców z krajów demokracji ludowej: — szpiega Jana Kowalewskiego, Dianu i Dymitrowa-Guemeto, przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi o „zniesławienie", ponieważ de Jouvenel, jako autor książki pt. „Międzynarodówka zdrajców" oraz Wurmser jako autor wstępu do tej książki, ujawnili ich zdradziecką i szpiegowską działalność.

Wyrok oddala żądania „oskarżycieli", domagających się przyznania każdemu z nich po milionie franków tytułem odszkodowania za „zniesławienie". Sąd przyznał im jedynie symbolicznie w wysokości jednego franka. Wyrok skazuje równocześnie de Jouvenel'a i Wurmsera na grzywnę w wysokości 12 tys. franków oraz na zwrot kosztów procesu.

W motywach wyroku sąd przeprowadza analizę dowodów przedstawionych w toku procesu. W obliczu ujawnionych z niezbitą siłą faktów demaskujących zdradziecką i szpiegowską działalność „oskarżycieli", SĄD W MOTYWACH UZNAJE, ŻE JOUVENEL I WURMSER MIELI PODSTAWĘ DO STWIERDZENIA, IŻ JAN KOWALEWSKI, DIANU I DYMITROW-GUEMETO DOPUŚCILI SIĘ ZDRADY.

Sąd w motywach przytacza wyroki sądowe i decyzje administracyjne wydane w krajach demokracji ludowej przeciwko „oskarżycielom" i stwierdza: „Jouvenel i Wurmser mieli podstawę do wnioskowania, iż Dianu, Kowalewski i Dymitrow zdradzili swoje kraje, Jouvenel i Wurmser mieli również podstawę do wnioskowania, że Kowalewski i Dymitrow-Guemeto działali za granicą w kierunku obalenia legalnego ustroju wprowadzonego w ich krajach, a w każdym razie poświęcali się intensywnej akcji propagandowej w tym kierunku, działając w porozumieniu i korzystając prawdopodobnie z poparcia, jeśli nie rządów zagranicznych, to co najmniej wybitnych osobistości i ugrupowań prywatnych".

Uznając fakt zdrady „oskarżycieli", sąd w motywach probuje — przy pomocy prawnych wybiegów — pomniejszyć zbrodniczy charakter ich zdrady. „Osobnicy ci — czytamy w motywach wyroku — jako pozbawieni obywatelstwa swych krajów, stali się bezpaństwowcami, jako bezpaństwowcy zaś nie mogą oni pod względem prawnym popełniać zdrady wobec swej dawnej ojczyzny". Jak z powyższego wynika, sąd francuski nie może kwestionować dowodów ujawniających haniebną działalność „oskarżycieli" i ogranicza się do uwagi, że działalność ich, jako bezpaństwowców, nie może rzekomo być pod względem „prawnym" nazwana zdradą...

W świetle faktów ujawnionych podczas rozprawy sąd francuski doszedł więc do wniosku, że Jan Kowalewski to nie Polak i że jest agentem obcych sił, wrogich narodowi polskiemu.

Następnie sąd w motywach swych powołuje się na ujawniony przez obronę list Dianu, który cynicznie przyznaje, że prowokacyjny proces przeciwko postępowym pisarzom francuskim został wszczęty dla celów propagandowych. Na tej podstawie sąd dochodzi do wniosku, że **WSZCZĘCIE PROCESU BYŁO KROKIEM PODYKTOWANYM WZGLĘDAMI PROPAGANDOWYMI,** a nie rzekomym „zniesławieniem".

Sąd w motywach wyroku wspomina również o osławionej „Zielonej Międzynarodówce", i przyznaje, że celem jej jest organizowanie dywersji w krajach demokracji ludowej.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że sąd doszedł do powyższych wniosków, uwzględniając jedynie część dowodów przedstawionych przez obro-

(Dokończenie na str. 2)

III etap Wyścigu Pokoju: Łódź—Chorzów (223 km)

Niespodziewane zwycięstwo Stablewskiego (Pol. Fr.)

Hadasik na ósmym miejscu

(Od naszych specjalnych wysłanników)

Indywidualnie — Jan Stablewski (Polonia Fr.), zespołowo — drużyna Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Taki jest wynik III etapu Wyścigu Pokoju, organizowanego przez redakcje „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" na trasie Warszawa — Berlin — Praga.

Zwycięstwo **Stablewskiego** (Polonia Fr.) w trzecim etapie Wyścigu Warszawa — Berlin — Praga było swego rodzaju niespodzianką, podobną do tej, jaką również w Katowicach zgotował w r. 1949 podczas Tour de Pologne inny kolarz Polonii Fr., Olek Sowa.

Nasz rodak z Francji, triumfator II etapu, 20-letni Jan STABLEWSKI jest z zawodu murarzem - tynkowcem. Zgodna opinia kolegów typowała go do czołówki wyścigu jeszcze przed startem. Przewidywania okazały się trafne, a były uzasadnione. Stablewski bowiem jeździ na rowerze już piąty rok i w ostatnią niedzielę przed wyjazdem do Polski odniósł duży sukces w wyścigu o wielką nagrodę Flandrii francuskiej. Po 30 okrążeniach prowadził z przewagą 200 m. nad pozostałymi zawodnikami, okazało się jednak, że organizatorzy pomylili się, dodali jeszcze jedno okrążenie i w rezultacie Stablewski przybył na metę w pierwszej grupie. Zawodnik ten przejechał już w tym roku ponad 4.500 km.!

Stablewski oderwał się od grupy czołowej zaraz za Siewierzem. Nikt go jakoś nie gonił. Może nie spodziewano się takiej wytrzymałości i szybkości po młodym zawodniku, a może chciano go dojść dopiero na zakrętach ulic miast śląskich. Stablewski tymczasem zwiększył szybkość, wyprzedził wyścig o kilka kilometrów i samotnie gnał przez Będzin, Sosnowiec, Szopienice, Katowice do Chorzowa. Ścigającą go już teraz grupę prowadził **Hadasik,** niestety w Szopienicach pękła mu dętka, a gdy przesiadł się na inny rower — pech dopadł go już pod bramą stadionu. Hadasik przewrócił się i minął metę ósmy. Następny z Polaków — **Królak** — zajął 14 miejsce. Drużynowo doskonale pojechali kolarze NRD. Dwaj z nich — **Gleinig i Trefflich** — znaleźli się w pierwszej grupie zawodników. Dotychczasowy przodownik wyścigu, Belg **Verschuren,** przybył na metę czwarty.

Polacy pojechali na tym etapie dość dobrze, wykazując sporo inicjatywy i wytrzymując szybkie tempo wyścigu zadowalająco (j. n.)

Szczegółowy przebieg etapu oraz sylwetki najwybitniejszych kolarzy, uchwycone ołówkiem Juljana Żebrowskiego — podajemy na innym miejscu.

WYNIKI TECHNICZNE III ETAPU

1) Stablewski (Pol. Fr.) 5:16,04, 2) de Groot (Hol.) 5:18,11, 3) Falkboll (Dania) 5:18,13, 4) Verschuren (Belgia) 5:18,14, 5) Sandru (Rum.), 6) Gleinig (NRD), 7) Trefflich (NRD), 8) **Hadasik (Polska) 5:18,33,** 9) van Ingen (Hol.), 10) Pedersen (Dania)

Dalsi Polacy zajęli miejsca: **14) Królak 5:22,42, 20) Klabiński 5:22,45, 27) Wójcik 5:22,48, 36) Wrzesiński, 66) Jarząbek.**

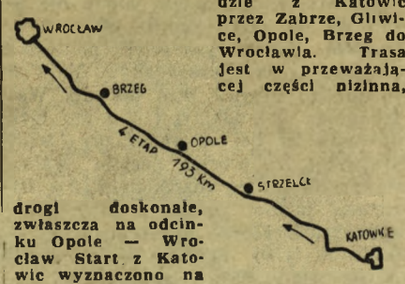

Czwarty etap Wyścigu Pokoju, długości 191 km., wiedzie z Katowic przez Zabrze, Gliwice, Opole, Brzeg do Wrocławia. Trasa jest w przeważającej części nizinna, drogi doskonałe, zwłaszcza na odcinku Opole — Wrocław. Start z Katowic wyznaczono na godz. 10.50. We Wrocławiu zawodnicy spodziewani są około godz. 16.

Klasyfikacja drużynowa III etapu:

1) NRD — 15:56,46, 2) Holandia — 16:00,35, 3) Dania — 16:01,05, 4) **Polska** — 16:04,00, 5) CSR — 16:08,09.

Klasyfikacja indywidualna po trzech etapach:

1) Stablewski (Pol. Fr.) 11:43, 32, 2) Verschuren (Belgia) 11:44.03, 3) de Groot (Hol.) 11:45, 37, 4) Gleinig (NRD) 11:46,27, 5) Trefflich (NRD) 11:46,41, 6) van Ingen (Hol.) 11:46,58, 7) Pedersen (Dania) 11:47,24, 8) Sandur (Rum.) 11:47,27, 9) Vesely (CSR) 11:50,00, 10) Knezourek (CSR) 11:50,05.

Polacy zajmują następujące miejsca: **26) Hadasik 11:53,59, 31) Wójcik 11:57,58, 33) Klabiński 12:01,14, 34) Królak 12:02,01, 60) Wrzesiński, 70) Jarząbek.**

Klasyfikacja drużynowa po trzech etapach:

1) NRD35:21,10, 2) Holandia 35:22,42, 3) Dania 35:24,50, 4) CSR 35:29,53, 5) Anglia 35:31,26, 6) Belgia 35:39,09, 7) **Polska 35:44,29,** 8) Polonia Francuska 35:48,01, 9) Bułgaria 10) Rumunia, 11) Austria, 12) Włochy, 13) Triest, 14) Węgry 15) Francja, 16) Finlandia.

Sukces Hadasika w rodzinnym mieście

JEST zmęczony i zakurzony. Jadąc od Szopienic na pożyczonym, zbyt wysokim rowerze, przewrócił się i pokaleczył dłonie. Uśmiecha się jednak wesoło, ściska serdecznie dziesiątki wyciągających się ku niemu rąk.

— Chciałem wygrać ten etap — opowiada — i wygrałbym, żeby nie pierońska guma. Przecież Chorzów to moje miasto! Ale cieszę się i z ósmego miejsca. Po tych dwóch złych etapach to także sukces.

— Oczywiście na trybunach dużo waszych krewnych i znajomych?

— Rzecz jasna. Na pewno jest matka, ojciec, siostry, brat i narzeczona. Jeszcze ich nie widziałem, ale pewnie zaraz tu przyjdą.

— A jak forma?

— Dobra. Trzeba się będzie teraz

spieszyć i podciągać kolegów, żeby nadrobić te stracone 16 minut. Chcemy pokazać, że opieka i przygotowania, jakie dało nam Państwo, nie pójdą na marne. (b)

Zgon

W. Poptomowa

SOFIA (PAP) 1 bm. zmarł po dłuższej chorobie wybitny działacz Partii Komunistycznej, członek Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów — Włodzimierz Poptomow.

Depesza premiera J. Cyrankiewicza

Premier J. Cyrankiewicz wysłał do Prezesa Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej następującą depeszę:

„W imieniu Rządu RP i swoim własnym przesyłam Wam, towarzyszu Premierze, wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu wybitnego przywódcy bułgarskiego ruchu robotniczego i działacza państwowego, wiceprezesa Rady Ministrów Bułgarii Ludowej Władimira Poptomowa".

Depesza KC PZPR

KC PZPR przesłał do sekretarza generalnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Wyłko Czerwenkowa depeszę następującej treści:

„Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przejęty do głębi wiadomością o zgonie towarzysza Władimira Poptomowa śle Wam wyrazy głębokiego współczucia.

Polska klasa robotnicza zachowa w pamięci towarzysza Poptomowa, zasłużonego przywódcę bułgarskiej klasy robotniczej, szlachetnego bojownika o zwycięstwo socjalizmu!"

Kopalnia »Eminencja«

przoduje w przemyśle węglowym

Sekretariat CRZZ podjął uchwałę o przyznaniu kopalni **„Eminencja"** za najlepsze wyniki w realizacji planów I kwartału br. Sztandaru Przechodniego CRZZ, tytułu Przodującej Kopalni Przemysłu Węglowego oraz nagrody w wysokości 60 tys. zł.

Załoga kopalni „Eminencja" wykorzystując umiejętnie warunki techniczne i mechanizację kopalni, przestrzegając rytmiczności wykonywania zadań zrealizowała plan kwartalny w 111,9 proc. Wynik ten o wiele lepszy niż w ostatnim kwartale ub. r. kiedy plan wykonano w 105,1 proc., uzyskano dzięki systematycznemu podnoszeniu wydajności, która w ciągu trzech pierwszych miesięcy wzrosła o 7 proc. Współzawodnictwo pracy objęło już wszystkich górników pracujących przy wydobyciu.

Utworzenie Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego

Nominacja ministra — M. Minora

Rada Ministrów uchwaliła, a Rada Państwa zatwierdziła dekret o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego.

Do zakresu działania Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego należą sprawy: przetwórstwa mięsa, mleka, ryb, drobiu oraz odpadków zwierzęcych i roślinnych, zakupu świń bekonowych i mleka oraz skupu i zakupu jaj, drobiu, ryb, odpadków zwierzęcych i roślinnych, budowy i prowadzenia chłodni składowych.

Nowemu resortowi podlega obecnie ok. 1 200 zakładów o charakterze kluczowym i ok. 2 tys. zakładów drobnych, zatrudniających łącznie ponad 120 tys. pracowników.

* * *

Prezydent RP mianował ministrem Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ob. M. Minora, dotychczasowego przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

„Nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach"

Wykorzystując doświadczenia zobowiązań 1-majowych masy pracujące przyśpieszają wykonanie planów produkcyjnych

Czyn produkcyjny dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja dopomógł wielu przodującym załogom szybciej i lepiej wykonać plany produkcji, uzyskać dodatkowe oszczędności. Obecnie załogi te starają się wykorzystać doświadczenia z przebiegu realizacji zobowiązań i służyć innym zakładom pracy jako przykład całkowitego wykorzystania rezerw produkcyjnych dla zapewnienia pomyślnego wykonywania planów dziennych, dekadowych i miesięcznych.

Warty pierwszomajowe, zaciągnięte w około 500 zakładach pracy woj. krakowskiego, spotęgowały wydajność pracy załóg robotniczych. Już w przededniu 1 maja 869 zakładów woj. krakowskiego zameldowało o pełnej realizacji swoich zobowiązań.

Na czele realizatorów czynu pierwszomajowego kroczą budowniczowie Nowej Huty. Ponad 4,5 tys. robotników wznoszących obiekty kombinatu w Nowej Hucie zameldowało o przysporzeniu krajowi z górą 3 milionów zł.

„Nasze zobowiązania — czytamy w meldunku załogi kopalni „Siemianowice" — wykonaliśmy w 100 proc. W marcu i kwietniu br. wyprodukowaliśmy dodatkowo przeszło 18 tys. ton węgla. W przededniu święta klasy robotniczej przyrzekamy naszej partii, że nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach i dalej będziemy pracowali tak, ażeby przypadające na nas zadania planu 6-letniego wykonać przed terminem".

Załoga Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych zamiast 2.600 tys. — wygospodarowała w realizacji zobowiązań ponad 4 mil. zł. Plan za I kwartał br. wykonano o 4 dni przed zaplanowanym terminem, wprowadzając usprawnienia racjonalizatorskie. Poważnie zmniejszono koszty własne oraz przedterminowo zmontowano dwa poważne agregaty, dzięki czemu odbieralnica zostanie na miesiąc przed przewidzianym terminem oddana do produkcji.

Robotnicy Zakładów Przemysłu Barwników „Boruta" w Zgierzu przekroczyli wysoko zobowiązania, przysparzając gospodarce narodowej oszczędność ponad 3 milionów zł. Pełna mobilizacja załogi i utrzymywanie wysokiej wydajności pracy zdecydowały o zdobyciu przez zakłady „Boruta" zaszczytnego pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w przemyśle barwnikarskim w I kwartale br.

Jednostki pływające marynarki handlowej realizując zobowiązania zaoszczędziły 118 ton ropy, 690 ton węgla, 1,344 kg oliwy maszynowej, przewiozły ponad plan 100 ton ładunku, skróciły podróże łącznie o 16 dni, wykonały dodatkowo 4 rejsy na zaoszczędzonym paliwie.

Setki nowych izb, szkół i świetlic

W dniu święta 1 Maja oddano do użytku społeczeństwa setki nowowybudowanych izb mieszkalnych, budynków szkolnych, świetlic gromadzkich, domów towarowych i stadionów sportowych. Przyspieszenie budowy tych obiektów i placówek jest wynikiem wspaniałego czynu na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja.

Dyrekcja BOR w Szczecinie oddała dla członków załóg zakładów pracy 376 izb mieszkalnych.

1 maja otrzymali własny Dom Kultury pracownicy Wytwórni Sprzętów Metalowych w Szczecinie.

Załogi budowlane ZOR we Wrocławiu przedterminowo ukończyły prace przy budowie nowych domów mieszkalnych. Wybudowano dla robotników bloki mieszkalne o 118 izbach.

30 ub. m. we Wrocławiu otwarto nowy wielki Dom Towarowy zorganizowany przez MHD.

1 maja, w grom. Piotrkowiczki w gm. Wisznia Mała, pow. trzebnickiego, nastąpiło uroczyste otwarcie nowego ośrodka kulturalnego — Wojewódzkiego Domu Kultury, powstałego z inicjatywy ZSCh.

Dzięki wysokiej wydajności pracy, jaką osiągnęli uczestnicy wart ku czci Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, oddanych zostało przedterminowo do użytku w woj. krakowskim 11 nowych budynków szkolnych oraz około 60 świetlic gromadzkich i domów ludowych.

W nowowybudowanym gmachu TPP-R w Białymstoku odbyło się 1 maja uroczyste otwarcie Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Klubu TPP-R.

542 gromady

542 gromady i spółdzielnie produkcyjne woj. szczecińskiego wykonały zobowiązania skrócenia okresu siewów przeciętnie o 2 — 3 dni. W 32 gromadach montowano świetlice, a w 172 remont dobiega końca.

Młodzież 112 ludowych zespołów sportowych wybudowała nowe i przygotowała do użytku już istniejące boiska sportowe.

Wanda Wasilewska w Zakładach Graficznych MON

Znakomita pisarka, laureatka Nagrody Stalinowskiej, Wanda Wasilewska odwiedziła Zakłady Graficzne Wydawnictwa MON.

W spotkaniu z załogą Zakładów wziął udział Szef Gł. Zarz. Politycznego WP., wicemin. ON, gen Naszkowski. Pracownicy Zakładów Graficznych wręczyli Wandzie Wasilewskiej pierwszy egzemplarz jej powieści pt. „Rzeki płoną" wydrukowanej w ramach czynu majowego.

„Jestem wzruszona do głębi — dziękowała Wanda Wasilewska — wręczoną mi przez Was i przez Was drukowaną i oprawioną, a przeze mnie napisaną książką. Jest ona bowiem dużą częścią mego życia i mego serca. Jestem szczęśliwa i wdzięczna Wam za to, że dzięki Waszemu wysiłkowi praca moja dotrze do najszerszych mas czytelników".

Produkcja nowych maszyn dla gospodarki hodowlanej

Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie uruchomienia produkcji nowych niewytwarzanych dotychczas w kraju asortymentów maszyn i urządzeń dla potrzeb gospodarki hodowlanej. Realizacja tej uchwały przyczyni się do zwiększenia wydajności gospodarki hodowlanej, do zaoszczędzenia siły roboczej i usprawnienia pracy przez mechanizację przygotowania paszy, eksploatacji i obsługi zwierząt użytkowych.

Przemysł nasz rozpocznie m. in. produkcję przewoźnych kolumn parnikowych, samoczynnych poideł, chłodników do mleka, przewoźnych suszarni zielonek, mechanicznych mieszadeł do paszy, parników elektrycznych i odkurzaczy do czyszczenia bydła.

Listy do Prezydenta Bieruta z okazji 60 rocznicy urodzin

Podajemy kolejny wykaz listów z zobowiązaniami i życzeniami, które napłynęły do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Listy nadesłały:

Zakłady Zbytu Energii Rejonu Chrzanów, Państwowy Zespół Sanatoriów Przeciwgruźliczych w Obornikach Śl., Zakłady Szklarskie „Ujście" w Ujściu, Prezydium MRN w Koniecpolu, ZMP przy Zakładach koksochemicznych „Zabrze", Warmińska Fabryka Młocarń, Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Lesznie, Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Przasnyszu, Cukrownia w Gostyninie, Państwowe Teatry Dramatyczne we Wrocławiu, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Krakowie, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Tomaszowie Maz., Szpital Miejski Nr 2 i Powiatowa Szkoła Położnic w Bytomiu, Konserwacyjna Spółdzielnia Pracy im F. Dzierżyńskiego w Grajewie, Państwowe Uzdrowiska w Świeradowie Zdroju, Elektrownia „Skołeczno" w Ścinawce Średniej, Fabryka Wyrobów Blaszanych w Gliwicach, Spółdzielnia Pracy „Drewno" w Rejowcu, ZMP przy Państwowym Przedsiębiorstwie Kolportażu „Ruch" w Bielsku - Białej, Szpital Powiatowy w Niemodlinie, Dom Wczasów Dziecięcych „Górnik" w Świeradowie - Zdroju, Zakłady Mięsne w Poznaniu, Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Pyrzycach, Zakłady Energetyczne w Kościanie, Państwowe Uzdrowiska w Ciechocinku, Dom Zdrowia „Pionier" w Ciechocinku, Miejskie Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlane w Jędrzejowie, Prezydium MRN w Pabianicach, Huta „Karol" w Wałbrzychu, Spółdzielnia krawiecko - bieliźniarska w Giżycku, Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Rzeszowie, Rzemieślnicza Spółdzielnia Rymarzy w Krakowie, ZMP przy Prezydium PRN w Będzinie, gromada Grabice, gromada Młynkowo, gromada Ceber, gromada Niedźwiedź, gromada Grzybów, spółdzielnia produkcyjna „Traktor" w Marwicach, Związek Samopomocy Chłopskiej w Kolnie, drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej w Gniewinie, drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej w Bukowinie, Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Lęborku, Szkoła Podstawowa w Tarnówce, Ośrodek Szkolenia Kondiolerów Sanitarnych w Bytomiu, Ochotnicza Straż Pożarna w Pro-szowie, Szkoła Podstawowa w Krzywin..., drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej w Zdzarach, Koło ZMP w Kajew... pow. Kutno, Szkoła Podstawowa w Plew-kach, drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej w Kijewie, Koło ZMP w Gr... dzielcu Nowym, Technikum Przemysłu Leśnego w Zagórzu, Szkoła Ogólnokształcąca stopnia podstawowego w Gosz..., Szkoła Podstawowa w Ro..., Szkoła Podstawowa Nr 3 w Gliwicach, drużyna harcerska przy Szkole Ogólnokształcącej w Sieczku, Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej w Wisełce pow. Wolin, Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Łodzi, Szkoła Podstawowa w Giżycku, Szkoła Ogólnokształcąca w Kluczborku, ... Ogólnokształcąca stopnia licealnego w ...dziszowie, Szkoła Podstawowa w ...wicach, Żeńska Szkoła Ogólnokształcąca stopnia licealnego w Chorzowie, ... szkolny „SP" przy Państwowej ... Ogólnokształcącej w Kozienicach, Państwowa Szkoła Pielęgniarska w Gd..., Zasadnicza Szkoła Metalowa CUSZ w ...kowicach, Państwowy Dom Dziecka ... Jasieńcu, Akademia Medyczna w Warszawie, drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej w Chlewskiej Woli, ... Pedagogiczny w Chrzanowie, Szkoła Podstawowa w Babicach, ZMP przy Państwowym Technikum Mechanicznym w Gl...cach, Technikum Leśne w Warcinie, Komitet Gminny PZPR w Serokomli, Zarząd Powiatowy ZSCh w Biłgoraju, ... Miejski „SP" Poznań - wschód, ... gminny „SP" w Laskach, Hufiec ... „SP" w Kępnie, Szkoła Ogólnokształcąca stopnia podstawowego w Policzku, Szkoła Podstawowa w Stygnach, Państwowe Liceum Rolnicze w Lidzbarku Warmińskim, Technikum Koksownicze i Zasadnicza Szkoła Koksownicza w Zdzieszowicach, Szkoła TPD Nr 1 w Szczecinie, Szkoła TPD Nr 5 w Łodzi, Ośrodek Szkolenia Młodszych Pielęgniarek, PCK w ...rzu, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w ...cinowicach, gromada Drogosław, ... przy Gminnej Spółdzielni „SCh" w ...winiu, gromada Zagóry, Górnośląskie Zakłady Maszyn Elektrycznych M-4 w ...wicach, Baza montażowa w Jastrzębiu Śląskich, Cementownia „Odra" w Opolu, Państwowe Technikum Leśne w Głogowie.

49 zakładów śląskich stosuje metodę Kowalowa

Na terenie woj. katowickiego 49 załóg robotniczych przemysłów: górniczego, włókienniczego, metalowego, hutniczego i budowlanego stosuje w swej pracy metodę inż. Kowalowa.

Poważne osiągnięcia produkcyjne, dzięki upowszechnianiu doświadczeń przodowników pracy według metody Kowalowa, uzyskują śląskie zakłady przemysłu włókienniczego. Przodują tu robotnicy ZPW w Częstochowie.

Dużymi osiągnięciami w stosowaniu metody inż. Kowalowa poszczycić się mogą załogi hut śląskich. Szczególne dobre wyniki uzyskują robotnicy huty „Kościuszko", gdzie metodę inż. Kowalowa wprowadzono na wydziale stalowni.

Wśród zakładów przemysłu metalowego najlepsze wyniki w pracy metodą inż. Kowalowa osiągnęli robotnicy Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych.

ze ŚWIATA

◆ **SOFIA.** Plan produkcji przemysłowej w I kwartale r. b. wykonany został w Bułgarii w 98,4 proc. W porównaniu z I kwartałem r. 1951 produkcja wzrosła o 21,8 proc. Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej wzrosła o 13.486 osób, wydajność pracy o 17 proc.

◆ **TIRANA.** Plan produkcji przemysłowej w I kwartale r. b. wykonany został w Albanii w 134,1 proc. W porównaniu z I kwartałem r. ub. produkcja wzrosła o 41 proc. Liczba robotników zatrudnionych w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej wzrosła o 16,4 proc.

◆ **GENEWA.** W toku obrad sesji Komisji Przemysłów Mechanicznych Międzynarodowej Organizacji Pracy, delegat polski Lityński przedłożył Komisji projekt rezolucji domagającej się przestawienia przemysłów mechanicznych na tory produkcji pokojowej, rozszerzenia międzynarodowej wymiany handlowej oraz rozwoju ustawodawstwa społecznego i urządzeń socjalnych dla robotników metalowych całego świata.

Wyrok w procesie paryskim

(Dalszy ciąg ze str. 1)

nę i demaskujących zbrodniczą działalność „oskarżycieli". Niektórych dowodów sąd — jak czytamy w motywach wyroku — nie uznał dlatego tylko, że zostały przedstawione bez odpisu.

W postępowych kołach dziennikarskich podkreśla się, że proces przeciwko Jouvenelowi i Wurmserowi zakończył się dla „oskarżycieli" całkowitym fiaskiem. Niezbite dowody przedstawione podczas rozprawy, a demaskujące zbrodnicze sylwetki „oskarżycieli" — spowodowały, że plan rozpętania nagonki przeciwko krajom demokracji ludowej przy pomocy procesu — spalił na panewce.

Podkreśla się równocześnie sprzeczność między motywami wyroku a samym wyrokiem. Podczas, gdy motywy wyroku, oparte na dowodach i dokumentach przedstawionych podczas procesu, stwierdzają całkowitą słuszność stanowiska obrony, sam wyrok jednak częściowo uwzględnia żądanie „oskarżycieli". Widać stąd, że sąd uległ naciskowi rządu francuskiego i przy pomocy rozmaitych kruczków prawnych usiłował ratować „oskarżycieli" przed całkowitą kompromitacją.

Wspaniały przegląd sił obozu pokoju w czasie manifestacji pierwszomajowych

1 Maj — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata — był wspaniałym przeglądem wzrastających z roku na rok sił obozu pokoju i postępu.

PEKIN (PAP). — Naród walczącej Korei uroczyście obchodził 1 Maja

Na zapleczu ludność pracująca Korei powitała święto 1 Maja nowymi osiągnięciami w walce o zwiększenie wydajności pracy, o oszczędność, w walce o wzrost produkcji pod hasłem: „Wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa". Na froncie żołnierze Koreańskiej Armii Ludowej i ochotnicy chińscy uczcili święto klasy robotniczej nowymi czynami bojowymi.

W Phenianie odbyło się uroczyste zebranie ludności pracującej z okazji święta 1 Maja.

NOWY JORK (PAP). — Na placu Union Square odbyła się wielotysięczna manifestacja pierwszomajowa mas pracujących Nowego Jorku i okolic pod hasłem walki o pokój, przeciw podżegaczom wojennym. Na czele demonstrantów kroczyła kolumna weteranów drugiej wojny światowej i międzynarodowej brygady im. Lincolna (uczestników wojny domowej w Hiszpanii). Za nimi szli robotnicy nowojorscy z różnych gałęzi przemysłu i robotnicy pobliskich ośrodków przemysłowych. W pochodzie znajdowały się również grupy przedstawicieli postępowej inteligencji i studentów. Specjalną kolumnę tworzyły matki i żony robotników i urzędników oraz ich dzieci.

Dziesiątki tysięcy mieszkańców Nowego Jorku stojąc na chodnikach wzdłuż trasy pochodu gorąco oklaskiwały demonstrantów. Wielu widzów dołączało się do pochodu.

Uczestnicy demonstracji domagali się uchylenia ustaw faszystowskich i zaprzestania prześladowań przywódców partii komunistycznej.

Manifestacja pierwszomajowa w Nowym Jorku dowiodła, że prześladowania polityczne nie złamały ducha amerykańskich robotników i inteligencji postępowej prowadzących walkę o pokój i demokrację, przeciwko wojnie i faszyzmowi.

Starcia demonstrantów z policją

PARYŻ (PAP). W całej Francji masy pracujące uczciły 1 Maja potężnymi manifestacjami pod hasłem zachowania pokoju, przeciwko okupacji amerykańskiej.

W Douai i Valenciennes doszło do poważnych incydentów między manifestującymi robotnikami północno-afrykańskimi a policją. 30 osób zostało rannych. W Valenciennes policja zaatakowała gazami łzawiącymi manifestantów.

W porcie Alger oddziały gwardii ruchomej brutalnie zaatakowały dokerów. W dzielnicy Namur 5 tys. manifestantów przez trzy godziny stawiało opór policji. W dzielnicy „Nowe Miasto" w starciu z policją zostało rannych kilkadziesiąt osób. W dzielnicy muzułmańskiej gwardia ruchoma użyła gazów łzawiących i otworzyła ogień do tłumu. Kilkaset osób zostało rannych.

BRUKSELA (PAP). W miastach Belgii odbyły się masowe manifestacje i wiece 1 Majowe.

W Brukseli przeszedł głównymi ulicami pochód z czerwonymi sztandarami i transparentami, na których widniały hasła wzywające do walki o pokój, o zmianę polityki rządowej, o poprawę warunków bytu mas pracujących. Na czele pochodu szli pionierzy belgijscy. Młodzież wznosiła okrzyki: „Żądamy pokoju!", „Precz z wojną w Korei!", Ridgway jest mordercą!", „Niech żyje szkoła — precz z armatami!".

TOKIO (PAP). W Japonii odbyło się ogółem 500 wieców i manifestacji 1-majowych w których uczestniczyło ponad 2 mil. osób.

Przeszło 1.800 osób zostało rannych w wyniku represji policyjnych wobec uczestników manifestacji pierwszomajowych w Tokio i Kioto. Policja aresztowała ponad 250 osób.

Yoshida zwołał specjalne posiedzenie gabinetu japońskiego dla omówienia konsekwencji demonstracji pierwszomajowych, które miały charakter demonstracji wybitnie antyamerykańskich.

List Fr. Apryasa do min. górnictwa

Min. górnictwa R. Nieszporek otrzymał list od czołowego górnika, Budowniczego Polski Ludowej Fr. Apryasa w którym czytamy m. in.:

„Dzięki władzy ludowej, która zabezpiecza wszystkim obywatelom prawo nauki, ukończyłem Technicum w Bytomiu i cieszę się, że zdobytą wiedzę poświęcę służbie dla klasy robotniczej, dla dobra i potęgi Polski Ludowej.

Na obecnym stanowisku dołożę starań, aby wywiązać się należycie z powierzonych mi obowiązków a tym samym przyczynić się do przyśpieszenia budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej i utrwalenia pokoju na całym świecie".

Przed Zlotem Młodych Przodowników

Przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej mobilizują młodzież do nowych osiągnięć produkcyjnych.

Młodzi budowniczowie wielkiej cementowni „Wierzbica" zastosowali nową formę walki o realizację planów produkcyjnych.

Samorzutnie powstałe ZMP-owskie brygady szturmowe z Kieleckiego Przem. Zjedn. Budowlanego i Mostostalu udzielają pomocy innym zespołom likwidując „wąskie gardła" i nie dopuszczając do opóźnień w pracy.

Młodzież Śląskich Zakł. Przemysłowych podjęła blisko 400 cennych zobowiązań.

Zobowiązania młodzieży Sosnowieckiej Fabryki Armatur przyniosą ok. 11 tys. zł oszczędności.

ZMP-owcy huty „Zygmunt": Warzecha i Tyka postanowili do 22 lipca wykonać zadania planu 6-letniego.

67 młodzieżowych brygad stoczni gdańskiej odpowiedziało już na apel ZG ZMP przyczyniając się do przyśpieszenia budowy nowych jednostek morskich.

Lista nagrodzonych w 16 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1. W roku bieżącym wybudowanych zostanie 118.000 izb mieszkalnych. 2. Budowa statków w porównaniu z r. 1951 zwiększy się o 64,6 proc. 3. Produkcja samochodów ciężarowych w porównaniu z r. 1951 zwiększy się 3-krotnie. 4. Produkcja penicyliny w porównaniu z r. 1951 zwiększy się 3-krotnie.

15 nagród książkowych drogą losowania otrzymali:

E. Osiński, W-wa, Marymoncka 90, S. Urbański, W-wa, Bracka 23, W. Jung, W-wa, Górczewska 15, J. Pietrzyk, W-wa, Al. Niepodległości 218, J. Janowski, W-wa, Poznańska 21, Z. Kranerowa, Włochy, Bema 18, A. Matusiak, W-wa, Parkowa 31, T. Kiszczak, w. Latyczów, S. Floryan, Łapy, Fabryczna 49, H. Wojciechowska, Łowicz, Uchańska 5, A. Kwietniak, Kruszewo, pta Goworowo, D. Sarzała, w. Szczawin, G. Walicki, Olsztyn, Grotka 15, R. Morawiec, Częstochowa, Stary Rynek 15, Z. Nogacki, Radzionków, ul. Męczenników Oświęcimia 52.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Klęska międzynarodówki zdrajców

Nawet w zmarshallizowanym Paryżu...

Było ich z początku pięciu. Wytypował tych panów amerykański patron. Nakazał, żeby się poczuli obrażeni książką pisarza francuskiego Renaud de Jouvenel'a, w której nazwani zostali po imieniu: zdrajcami.

Dwaj, — Constantinescu oraz Abaz Kupi — poczuwszy d o k u m e n t y nosem, woleli od razu zrezygnować z wielce w tym wypadku niebezpiecznej roli „oskarżycieli". Pozostali trzej — zdrajca Rumunii Dianu, zdrajca Bułgarii Guemeto, zdrajca Polski płk. Jan Kowalewski — pozostać musieli. I musieli „oskarżać" pisarzy francuskich, Renaud de Jouvenel'a i André Wurmsera (autora przedmowy do „Międzynarodówki Zdrajców") o... „zniewagę".

Jaki był cel tego procesu, który toczył się przed jednym z sądów karnych w Paryżu? Cel był jak banknot dolarowy łatwy do odcyfrowania. Nie chodziło, oczywiście, dolarodawcom, o mocno sfatygowany i wymięty do ostateczności „honor" 3 szpiegów, którzy wylinieli kolejno (lub równocześnie) w hitlerowskim, amerykańskim i angielskim wywiadzie. Chodziło o wyzyskanie sądu francuskiego dla obrzucenia błotem wolnej od kapitalizmu Polski, Rumunii i Bułgarii.

I co? Amerykańscy reżyserzy — jak nasi Czytelnicy z pewnością pamiętają — osiągnęli cel dokładnie odwrotny od zamierzonego. Obrona obydwu pisarzy francuskich przedstawiła niezbite dowody zdrady „oskarżycieli". Płk. Jan Kowalewski — współpracownik hitlerowskiej Abwehry i jej szefa, admirała Canarisa — zaniemówił, gdy mu przedstawiono fotokopie własnoręcznie pisanych szpiegowskich rozrachunków A pan Mi-coca-cola-jczyk, czyli pan prezes Mikołajczyk, w charakterze „świadka" zaciekle broniący honoru hitlerowskiego agenta, Jana Kowalewskiego, zieleniał w miarę, jak go przypierano do muru współpracy z wskrzesicielami Wehrmachtu. Zieleniał bardziej niż cała „Zielona Międzynarodówka" zdrajców, której przewodzi.

Kiedy zaś panu hrabiemu Borowi-Komorowskiemu odczytano fragment jego łajdackiego referatu z października 1943, w którym pan hrabia stwierdzał m. in., że „osłabienie Niemiec nie leży... w naszym interesie" — przyjaciel von dem Bacha zbladł śmiertelnie. Na pytanie, czy uznaje prawdziwość dokumentu, pan hrabia, jąkając się, oświadczył:

„Tak, ale nie wiem, gdzie panowie znaleźli ten dokument".

Na co André Wurmser:

„To doprawdy bardzo przykre, lecz wszystko się nie spaliło. Pan nie ma szczęścia, panie hrabio".

Prawda tak bezlitośnie wywróciła całą reżyserię amerykańsko - emigrancką i prawdziwy wyrok w tym procesie był tak oczywisty, iż londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" pisał z żalem — z odrobinę spóźnionym żalem:

„Proces ten jest bezcelowy i zbędny... Z punktu widzenia propagandy antykomunistycznej wartość procesu jest równa zeru..."

Obecnie sąd p a r y s k i ogłosił wyrok, który — biorąc pod uwagę charakter tego sądu — jest przypieczętowaniem klęski międzynarodówki zdrajców i ich amerykańskich mocodawców. Trzej „oskarżyciele" otrzymali — jak po policzku — po j e d n y m franku tytułem odszkodowania, zamiast po 1 m i l i o n i e franków, którego się domagał czuły „honor" każdego z nich. Ponadto, w motywach wyroku podkreśla się, iż proces został wytoczony w celach propagandy. Słowem, nawet w zmarshallizowanym Paryżu nie zrobiono z tych panów ryżu...

Oczywiście, sąd paryski nie mógł stwierdzić, iż ta propaganda amerykańsko - emigrancka została kompletnie zdruzgotana.

„Fiasco kampanii reklamowej na rzecz naszej polityki zagranicznej — pisał w przystępie szczerości organ giełdy nowojorskiej „Wall Street Journal" — nie jest spowodowane złą organizacją reklamy, lecz jakością towaru. Reklama może wywołać dobry efekt tylko wówczas, gdy będziemy mieli dobry towar. Żadna jednak reklama nie pomoże w zbyciu cuchnącego towaru".

My byśmy, oczywiście, nigdy nie użyli równie drastycznych określeń w stosunku do amerykańskiej polityki i do amerykańskiej propagandy. Ale skoro już to uczynił ktoś tak dla Waszyngtonu miarodajny, jak organ giełdy nowojorskiej — pozwolimy sobie stwierdzić, że proces paryski walnie się przyczynił do rozreklamowania cuchnącej jakości polityki i propagandy amerykańskiej oraz jeszcze bardziej — o ile to tylko możliwe — cuchnącej jakości emigranckich agenciaków Waszyngtonu.

SŁAW

Telefonem z Paryża

Miesiąc Przyjaźni Francusko-Polskiej

(Od korespondenta API dla „Życia")

Paryż, w maju

Podobnie jak w latach ubiegłych Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej ogłosiło maj — Miesiącem Przyjaźni Francusko - Polskiej. Tegoroczny „Miesiąc" zbiega się z wściekłą kampanią odwetowców z Bonn, wspomaganych przez imperialistów amerykańskich. Pogrobowcy hitleryzmu wysuwają otwarcie żądania godzące nie tylko w granicę pokoju na Odrze i Nysie, ale również we Francuską Alzację i Lotaryngię. Dlatego narody polski i francuski z entuzjazmem i nadzieją powitały konkretne propozycje Związku Radzieckiego wytyczające drogi trwałego pokoju w Europie przez podpisanie traktatu ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami. Dla tego demokratyczny naród francuski śledzi z ogromnym zainteresowaniem politykę przyjaźni między Polską Ludową a NRD.

PRAWDA O POLSCE

Miesiąc Przyjaźni Francusko-Polskiej odbędzie się również pod hasłami przywrócenia i rozszerzenia normalnych stosunków handlowych i gospodarczych między Francją i Polską. Transakcje podpisane w Moskwie przez delegację francuską m. in. z delegacją polską, świadczą wymownie, że wymiana jest możliwa i korzystna dla obu stron. Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej organizuje w Paryżu na maj odczyty i wystawy na temat: „Co Polska może eksportować i importować", oraz „Aspekt geograficzny Polski". Imprezy te mają wykazać, w jaki sposób Polska z zacofanego kraju rolniczego przekształca się w potęgę przemysłową, z którą stosunki handlowe stają się dla Francji koniecznością.

Inne odczyty i konferencje, połączone z dyskusjami, dotyczyć będą warunków bytu robotnika polskiego, artystów polskich, nowej konstytucji. Odczyt pt. „Polacy we Francji" łączyć się będzie z licznymi manifestacjami w związku z udziałem Polaków w rewolucyjnych walkach Francji, w Ruchu Oporu, a wreszcie z wkładem wychodźstwa polskiego w dzieło odbudowy Francji. Tutaj zaliczyć należy zapowiedziane uroczystości przy ulicy Myrrha w Paryżu, gdzie w 1871 roku padł bohater Komuny Paryskiej, gen. Jarosław Dąbrowski, oraz uroczystości pod pomnikami Chopina, Wróblewskiego i Mickiewicza w Paryżu. 11 maja popiersie Dąbrowskiego zostanie uroczyście przekazane Muzeum Historycznemu. W Cytadeli w Arras i na cmentarzu w Dieuze Francuzi oddadzą hołd Polakom, którzy zginęli podczas ostatniej wojny „Za Waszą i Naszą Wolność".

BOGATY PROGRAM

Przewiduje się również zorganizowanie wystawy w Muzeum Pedagogicznym w Paryżu, poświęconej nauce i szkole w Polsce oraz wystaw objazdowych „Polska dzisiejsza" w okręgu paryskim i „Odbudowa Warszawy" na terenie szeregu departamentów. Miasta francuskie które szczególnie ucierpiały od najeźdźcy hitlerowskiego — Lorient, Brest, St. Nazaire, Caen i Dunkierka, będą miały możność zapoznania się z odbudową Warszawy Polski.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej pragnie zaprosić do Francji ... Sigalina i innych architektów polskich, ale plan ten napotyka na trudności przezwyciężenia zapory w postaci francuskich wiz wjazdowych. Rząd francuski ma bowiem osobliwą koncepcję „przyjaźni" między narodami: wysiedlenie polskich demokratów, próby wynarodowienia wychodźstwa polskiego i represje wobec nauczycieli polskich, przy równoczesnym faworyzowaniu zdrajców Polski i płatnych agentów imperialistycznych — oto linia postępowania rządu francuskiego, która nie przynosi zaszczytu własnemu krajowi.

W „Miesiącu Przyjaźni" odbędzie się również festiwal muzyki francusko-polskiej w sali Gaveau w Paryżu oraz koncerty w Lionie, Tuluzie i Marsylii i „niedziele filmu polskiego" we wszystkich większych miastach. Wyświetlany będzie m. in. film „Młodość Chopina".

Liczne zawody sportowe z udziałem drużyn wychodźstwa polskiego i lekkoatletów francuskich oraz święta ludowe uzupełniają program przewidzianych imprez.

Zapowiedziane obchody i manifestacje wykażą, jak wielkie znaczenie naród francuski przywiązuje do przyjaźni z bratnim narodem polskim. Osoba prof. Joliot-Curie, przewodniczącego Towarzystwa i jednocześnie przewodniczącego Światowej Rady Pokoju najlepiej wyraża zatarg... no przyjaźń narodów Francji i Polski, jak i ich wspólne dążenie do wywalczenia trwałego pokoju w interesie wszystkich ludów świata.

Georges Dervill...

Na 2 miesiące przed terminem

»Obiekt 64« Nowej Huty

oddany do użytku

KRAKÓW (obsł. wł.). Nowym sukcesem produkcyjnym uczcili budowniczowie Nowej Huty tegoroczne Święto Pracy. W przeddzień 1 Maja w części przemysłowej Nowej Huty oddano do użytku hale warsztatów mechanicznych. Budowa tej olbrzymiej hali o kubaturze ponad 170 tys. m. sześc. rozpoczęta została w sierpniu ub. r., a miała być zakończona w początkach lipca br. Dzięki zobowiązaniom produkcyjnym załogi budowniczych dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta Pracy budowę hali ukończono na 2 miesiące przed terminem.

W hali, która imponuje swą wielkością, stoją już rzędy nowoczesnych obrabiarek produkcji polskiej i radzieckiej. Pomoc ZSRR nie ograniczyła się bowiem tylko do sporządzenia dokumentacji technicznej, nie tylko do rad i wskazówek. Z ZSRR pochodzą te potężne urządzenia przemysłowe, w które hala jest wyposażona oraz duża część maszyn.

„Obiekt 64" — jak tu się nazywa halę warsztatów mechanicznych, jest drugą z kolei większą inwestycją przemysłową oddaną do użytku, spośród trzydziestu kilku obiektów, które po wybudowaniu mają stanowić część pomocniczą huty. Gdy się przemierza oddaną wczoraj do użytku halę i gdy się uświadamia, że jest to dopiero część pomocniczej części huty, nabiera się pełnego wyobrażenia o tej największej z budowanych obecnie w Polsce inwestycji przemysłowych — o hucie gigancie.

Robocza uroczystość przekazania przez budowniczych hali tym, którzy tę halę będą eksploatować, była skromna, lecz pełna wyrazu. Halę przekazał do użytku przodujący murarz, brygadzista Józef **Bożek**, halę przejął przodujący metalowiec Jerzy **Pelko**. Opuszczając swój warsztat pracy robotnicy budowlani przekazali metalowcom dobre tradycje produkcyjne — metalowcy, ustami swego przedstawiciela, zapewniali, że nie zawiodą.

L. Kol.

3 — 18 maja Dni Oświaty, Książki i Prasy

Od tragedii kultury do zwycięstwa kultury

CZYTANIE starych roczników gazetowych i tygodnikowych odświeża pamięć. Fakty przysypane kurzem zapomnienia wyłaniają się nagle z całą wyrazistością.

Wpadły mi w ręce roczniki tygodnika „Świat" z r. 1933 i 1934. Pismo to poświęcało szczególniejszą uwagę sprawom kulturalnym. Wertując te stare roczniki trafiłem na artykuły dotyczące pierwszego „Tygodnia książki polskiej". Było to w listopadzie 1933 r.

„Tydzień książki polskiej — pisał wówczas literat, Stefan Krzywoszewski — to rozpaczliwy apel do społeczeństwa. S.O.S.! Ratujcie książkę polską, ratujcie kulturę narodową..."

Na sąsiednich stronicach tego samego numeru dr Olechowski przeprowadzał wywiad z warszawskimi wydawcami rozpoczynając swój artykuł od słów:

„Miałem pisać o tygodniu książki polskiej, a nawinął mi się tytuł „Tragedia". Bo istota rzeczy, o której mówić będziemy, jest taka, że połowa ludności polskiej nie wie, co to jest książka, a druga połowa nie wie, za co ją kupić".

A oto głosy wydawców w tej rozmowie, prowadzonej w Polsce sanacyjnej w 1933 r.:

— „W ilu egzemplarzach drukuje się teraz autorów?

— Najpoczytniejszego drukujemy w 2 tysiącach egz.

— I sprzedaje się?

— Nie! Leży. Najpopularniejszy poeta rozchodzi się w 500 egz. Setki rękopisów doskonałych nie odważamy się oddać do składania ani nawet kontraktować".

Oto sprawozdanie z owego tygodnia książki, nad którym protektorat objął Mościcki.

„...Specjalne wykresy ilustrowały poczytność i zapotrzebowanie książki. Lecz statystyki te wywołały rumieniec wstydu. W niektórych miastach przypada na mieszkańca pół książki przeczytanej w ciągu roku. Jeszcze rozpaczliwsze dane zebrano w powiatach wiejskich. Jeden mieszkaniec wsi czyta książkę w ciągu całego życia. Są to fakty zastraszające" — pisał wówczas sprawozdawca „Świata".

Stare roczniki gazetowe odświeżają pamięć. Tak było. I setkami podobnych cytatów i przykładów z lat panowania burżuazji w Polsce można by ilustrować straszliwą nędzę kulturalną, która szła ręka w rękę z nędzą ekonomiczną. Oświata i kultura w Polsce przedwrześniowej stanowiła monopol klas posiadających. Pod tą cienką politurą drewno toczył czerw ciemnoty i analfabetyzmu. Powszechność nauczania była fikcją i fałszem. Nie budowano szkół, redukowano nauczycieli, a w samej tylko Warszawie podczas dyskusji w Radzie Miejskiej stwierdzono, że ponad 10 tys. dzieci w wieku szkolnym nie uczy się z braku miejsca i warunków.

Cóż mówić o sytuacji panującej w życiu kulturalnym, o upowszechnieniu kina, teatru, koncertów, jeśli sprawa oświaty, tego chleba powszedniego, przedstawiała się tak tragicznie?

*

DOROCZNYM zwyczajem w Dniach Oświaty, Książki i Prasy — które zaczynają się 3 maja — dokonujemy przeglądu naszych zdobyczy kulturalnych. Naszych — to znaczy ludowych. Oglądamy się wstecz i patrzymy, jak daleko odeszliśmy od kamieni milowych, wytyczających kres starego i przełom nowego.

W tym roku w Dni Oświaty, Książki i Prasy wchodzimy w Konstytucyjną Kartę zdobyczy obywatelskich, gwarantujących obywatelowi podstawowe prawo do oświaty i kultury.

Powszechne nauczanie, obowiązkowe szkoły podstawowe, likwidacja resztek analfabetyzmu, rozbudowa szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego oraz wyższego, możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych, stypendia, internaty, domy akademickie — oto konkretne formy pomocy Państwa, realizowane co dnia.

Gdy w Polsce przedwrześniowej mieliśmy 1500 przedszkoli — w Polsce Ludowej pod koniec planu 3-letniego mieliśmy już 6280 obejmujących 287 tys. dzieci. Obecnie sieć przedszkoli obejmuje już ponad 380 tys. dzieci.

Gdy w latach przedwojennych wiele było w Polsce miejscowości bezszkolnych i dziesiątki tysięcy dzieci pozostawały bez szkoły — dziś objęliśmy nauczaniem wszystkie dzieci, a w r. b. na każde dwie gromady wiejskie przypadnie już jedna szkoła, realizująca pełny program 7 klas.

Gdy w 1938 mieliśmy 22 wyższe uczelnie z 50 tys. studentów, to dziś na 61 wyższych uczelniach kształcimy 120 tys. studentów, w tym 60 proc. młodzieży robotniczo - chłopskiej.

1033 biblioteki liczyła Polska przed wrześniem. Dziś mamy 4 tysiące bibliotek i 20 tysięcy punktów bibliotecznych, a pod koniec planu będziemy ich mieli 33 tysiące.

Teatr, film, muzyka, wystawa, muzeum, książka stały się własnością każdego z nas. Porównawcze cyfry frekwencji w salach widowiskowych i cyfry nakładów gazetowych i książkowych mówią o tempie naszego marszu.

I tak podczas gdy jednorazowy nakład dzienników i czasopism wynosił w Polsce przedwrześniowej ok. 2.300.000 egzemplarzy (z tego 400.000 na wieś) to obecnie wyraża się on ilością 16.230.000 — to znaczy że wzrósł ponad siedmiokrotnie. Wieś otrzymuje z tego 5.200.000 dzienników i czasopism.

57 milionów przewinęło się w roku 1937 przez nasze kina, a w r. 1951 frekwencja osiągnęła już 106.500.000 widzów. Teatry zamknięte dawniej dla ubogiej publiczności robotniczej i urzędniczej, w Polsce Ludowej dały rocznie 20 tysięcy przedstawień, oglądanych przez 8 i pół miliona ludzi.

Najwymowniejszym jednak dowodem miary, jaką władza ludowa przykłada do spraw upowszechnienia oświaty i umasowienia kultury jest fakt, że 25,7 procent, a więc jedna czwarta budżetu narodowego przeznaczona jest na cele socjalne i oświatowo-kulturalne. Jeśli tę liczbę zestawimy z faktem, że Stany Zjednoczone **jeden procent** budżetu przeznaczyły na oświatę wobec 80 procent wydawanych na cele wojenne, zrozumiemy sedno dwóch odmiennych ustrojów, z których jeden stawia i buduje na człowieku i dla człowieka, a drugi przeciwko człowiekowi.

Rozglądając się wokół dostrzeżemy u nas wszędzie olbrzymi nakład sił i wagę przykładaną przez nasz ustrój do sprawy wychowania człowieka. Zaglądając do starych roczników i tygodników — porównajmy:

Książek naukowych w 1937 r. wydano 47 pozycji, a my w 1950 — wydaliśmy około 600, czyli dwanaście razy więcej. Literatury pięknej wydaliśmy 6 razy więcej pozycji, podręczników 10 razy więcej. Nakłady literatury technicznej po wojnie osiągnęły 2600 pozycji o nakładzie łącznym 18 milionów — literatury rolniczej 1200 pozycji o takim samym nakładzie.

Dzieła Lenina i Stalina wyszły w nakładach 14 milionów egzemplarzy. Prusa wydaliśmy ponad 3 miliony tomów, Orzeszkowej 2 miliony tomów, Konopnickiej 1.300.000. „Pan Tadeusz" osiągnął milion nakładu... Czy te liczby nie mówią same za siebie? Czy 2.197.000 nakładu tygodnika dla kobiet „Przyjaciółka" nie daje miary rozwoju i powszechności czytelnictwa?

Jedna gazeta przypada dziś w Polsce na 3 mieszkańców!

Porównajcie to, proszę, z żałosnym wywiadem, udzielonym na temat czytelnictwa w starym roczniku „Świata".

Ale przemiany kulturalne w Polsce nie ograniczają się jedynie do przemian ilościowych. To nie tandeta i szmira, to nie pornografia i erotyka, nie tania sensacja i romansidło w prasie w literaturze, na ekranie, w teatrze, torują nam drogę do ilościowych osiągnięć. Prawda, piękno i wartość wychowacza — oto czego żądaliśmy i żądamy od wszystkich form oddziaływania społecznego.

Dumni z dotychczasowych osiągnięć naszej drogi, mierzmy siły na nowe zamiary. Przed nami wspaniała, ale trudna droga do socjalizmu — przed nami dalsza walka o nowego człowieka, który ten socjalizm ma budować i tworzyć.

Jerzy Ros

3 maja 1791 r.

Konstytucja niespełnionych nadziei

Niemal dokładnie w dwa lata po otwarciu Stanów Generalnych w Paryżu, a w kilkanaście tygodni przed ogłoszeniem deklaracji praw człowieka przez Wielką Rewolucję Francuską, w Warszawie uchwalona została Konstytucja Majowa.

3 Maja 1791 roku nie był rewolucyjnym przełomem, choć zrodził się niewątpliwie w przenikającym do Polski napięciu, jakie burza Rewolucji Francuskiej wytworzyła w całej Europie. „Czarna procesja" mieszczan na zamek królewski, która ostatecznie przeważyła szalę targów i knowań magnackich wymierzonych przeciw Konstytucji, kojarzyła się w umysłach magnaterii z gilotyną paryską. Konstytucja 3 Maja rodziła się jednak z własnych dążeń postępowych patriotów polskich, którzy, jak Stanisław Staszic, występowali na dziesięciolecia przedtem o zmianę panującego w Ojczyźnie ucisku chłopstwa i mieszczaństwa, o złamanie samowoli szlacheckiej, o unicestwienie rozpasania magnatów, kupczących państwem i narodem. Rodziła się w walce patriotyzmu postępowców polskich przeciw kosmopolityzmowi magnatów, rodziła się w namiętnych polemikach wśród pierwszego aktu rozbiorowej tragedii, w dusznej atmosferze knutej już targowickiej zdrady. Stała się wreszcie aktem postępu, który postawił Polskę w pierwszym rzędzie narodów, szturmujących mur feudalizmu, opasujący ówczesną Europę.

Tragiczny zawód

Konstytucja Majowa równocześnie tragicznie zawiodła tych, którzy ją wywalczyli. Działacze polskiego Oświecenia — w większości mieszczanie — nie mogli oprzeć się na tej warstwie, która mogła była spełnić rewolucyjną rolę — na mieszczaństwie. Gospodarka miast polskich w wyniku długoletniej dyskryminacji prawnej znajdowała się w upadku. Powodowała ich wyludnienie. Ten niedorozwój miast oraz niewola chłopów miały dla zamierzeń i dążeń patriotycznego obozu reformy zasadnicze znaczenie: nie pozwalał w wypadku niepowodzeń sejmowych na przełamanie oporu magnatów przez wybuch rewolucji. Wieś polska, tonąca w strzeżonej pilnie przez ustrój feudalny ciemnocie, uginała się pod brzemieniem nędzy i bez nadziejnego ucisku. Stronnictwo Patriotyczne dążyło do zniesienia pańszczyzny i do uwłaszczenia chłopów, hasła do otwartej walki o te postulaty jednak nie rzuciło.

W tych warunkach gorzkie, a palące słowa Staszica, pasja przemówień i przemyślność działania przywódcy Stronnictwa Patriotycznego — Kołłątaja, czy determinacja trybuna mieszczaństwa warszawskiego — Dekerta, mogły przynieść połowiczne tylko rezultaty, których losy ważyły się zresztą do ostatniej chwili. Feudalni magnaci, widząc w projektowanych reformach groźbę zmniejszenia ich samowładzy i przywileju wyzysku, bronili się przeciw projektowi Konstytucji wszelkimi środkami, nie przebierając w nich i nie cofając się ani przed rzucaniem potwarzy osobistych, ani przed oskarżaniem całego obozu reformy o działanie na rzecz francuskiego ruchu rewolucyjnego. „Jakobinizm" — określenie ukute przez ówczesną reakcję feudalną, zawierało ten sam ładunek nienawiści, który burżuazja polska kierowała później przeciw patriotycznemu internacjonalizmowi, przeciw działaczom komunistycznym. Z tym samym cynizmem zdrajcy-narodu, gotowi dla obrony interesów swej klasy na związanie się z każdą siłą, wrogą polskim interesom narodowym, usiłowali rzucić na patriotów zarzut działania na szkodę Polski.

Magnaci nie byli jednak dostatecznie silni, aby samodzielnie podejmować otwartą walkę z patriotycznym obozem reformy, wyrażającym głośne oskarżenie ich złowieszczego panowania nad Polską. Zbyt byli jednak silni, aby można ich było bez przelewu krwi zmusić do całkowitego odwrotu. Zaprzysiężona po dramatycznych scenach Konstytucja dawała pewną ulgę miastom oraz fikcyjne zupełnie obietnice chłopom, nie wspominała natomiast ani słowem o dwóch zasadniczych, podstawowych żądaniach obozu reformy: o całkowitym zrównaniu prawnym mieszczan ze szlachtą oraz o likwidacji pańszczyzny i uwłaszczeniu chłopów.

Zdrada magnatów

Wydarzenia niemal natychmiast dowiodły, że klasy panujące nie składają broni bez walki, bez wyzyskania najpodlejszych środków zdrady. Obóz magnacki, zaprzedając się w służbę carycy Katarzyny zwrócił się do niej o interwencję zbrojną. Hańba Targowicy przygniotła na czas pewien patriotyczne dążenia wyzwoleńcze, magnaci polscy zaś jeszcze zaciekleji jątrzyć zaczęli rany społeczne Ojczyzny, na której ciele nie obeschła jeszcze krew, rozlana pod Dubienką i Zieleńcami.

Patrioci jednak nie spoczęli. O tym, że zdawali sobie oni sprawę z połowiczności osiągnięć, wywalczonych 3 maja 1791, świadczy zwłaszcza program insurekcji z roku 1794, której przywódcy — a zarazem bojownicy o wyzwolenie ludu — Hugo Kołłątaj i Tadeusz Kościuszko pominęli akt majowy milczeniem, zapowiadali zaś zwołanie Konstytuanty i uchwalenie nowej Konstytucji Narodowej. Kołłątaj zapłacił za to 8-letnim uwięzieniem w twierdzach austriackich, Kościuszko — twierdzą petropawłowską i wygnaniem. Reakcja nie wybacza nikomu walki o wyzwolenie społeczne.

Wyłom w okopach feudalizmu

3 Maja stał się jednak pierwszym wyłomem w okopach polskiego feudalizmu. Nie pomogło reakcji coraz nikczemniejsze kontynuowanie Targowicy, lud coraz żywiej rozumiał swoją krzywdę — i swoją siłę. Trzeba było jednak bezgranicznych cierpień, przeszło wieku niewoli, krwawych tragedii powstaniowych, trzeba było dwóch wojen światowych i międzywojennego dwudziestolecia, trzeba było zwycięskiej walki ludu o władzę i umocnienie jej, aby w 161 lat po Konstytucji roku 1791 naród polski mógł tak sformułować swe prawa konstytucyjne, jak określa je w roku 1952 projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — prawdziwej Konstytucji Narodowej, która w pierwszych zdaniach wstępu głosi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego.

Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących".

Uczniowie i uczennice szkoły podstawowej w Januszewicach, uczestnicy konkursu „Tradycje narodowe projektu Konstytucji" w liście do redakcji „Życia" pisali:

„Przekonaliśmy się, że to, o co walczyli nasi wielcy bojownicy, zostało osiągnięte i jest zawarte w nowej Konstytucji, w tej Konstytucji, która jest dumą ludzi pracy, bo lud pracy sam ją stanowi".

Pamięć o postępowym wówczas akcie konstytucyjnym 3 Maja 1791, wywalczonym przez patriotycznych bojowników o wolność ludu, żyć będzie w narodzie polskim — mimo całej tego aktu połowiczności. W zwycięskiej walce z niedobitkami rodzimej reakcji, sprzedającej się każdemu, kto zechce poprzeć jej dążenia do odzyskania przywilejów wyzysku, w ofiarnym wysiłku całego narodu, budującego socjalistyczną przyszłość Ojczyzny — będziemy umacniać osiągnięcia, zawarte w naszej nowej Konstytucji, nawiązującej do postępowych i szlachetnych tradycji narodu, wśród których 3 Maja 1791 zajmuje miejsce poczesne.

W. Ch.

POROZMAWIAJMY

Kto odpowiada?

Kiedyś, na tym samym miejscu pisaliśmy (źle — oczywiście) o tych, którzy nie odpowiadają na pisma do nich wysyłane, czy na krytykę prasową do nich skierowaną.

Dziś chcemy z kolei przemówić do tych, którzy... odpisują.

Dziwi to was? Zaraz wszystko wyjaśnimy.

Drukujemy w „Życiu" jakiś artykuł, felieton, czy notatkę krytyczną. Atakujemy, powiedzmy, spółdzielnię, centralę, czy instytucję.

Zazwyczaj w ustawowym terminie (t. j. najwyżej miesiąc od ukazania się krytyki) nadchodzi do Redakcji mniej, lub bardziej wyjaśniające wyjaśnienie. Od zaatakowanej przez nas spółdzielni, centrali, czy instytucji.

— No to świetnie — wykrzykniecie. — Widać rozporządzenie Prezydium Rady Ministrów o reagowaniu na krytykę prasową weszło już wszystkim w krew.

Tak jest. Weszło wszystkim w krew. I z tego się wszyscy cieszymy. Ale gorzej — gdy na krytykę odpowiada chór głosów. By wymienić tylko dwa przykłady z ostatnich dni:

W związku z notatką pt. „C. D. T. nie docenia" nadesłały wyjaśnienia Powszechne Domy Towarowe oraz Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej w Warszawie.

W związku z felietonem o Urzędzie Stanu Cywilnego w Łodzi przyszły pisma od tegoż Urzędu i od Prezydium łódzkiej Rady Narodowej.

No to świetnie — można by znów powiedzieć. — Widać nadrzędne instancje poczuwają się do odpowiedzialności za podległe im jednostki. I dają temu wyraz na piśmie.

Ale widzicie, sprawa zaczyna się komplikować, gdy krytykujemy np. jakieś ogniwo dołowe, nad którym unosi się cała drabina t. zw. hierarchii służbowej. Bo wtedy nadchodzą nie dwa, ale trzy i cztery wyjaśnienia w tej samej, nie zawsze najważniejszej sprawie.

Dlatego, zważywszy, że instytucja skrytykowana i wyjaśniająca posyła zazwyczaj kopię wyjaśnienia do swych władz zwierzchnich — nie tak trudno chyba o uzgodnienie — kto odpowiada. Kto odpowiada redakcji. Na piśmie.

(mir-par).

PRZEKRÓJ TYGODNIA

Manifestacja potęgi

ODMIENNEGO charakteru są napływające z różnych części świata wiadomości o przebiegu Święta 1-Majowego. W Warszawie i Moskwie, Pekinie i Budapeszcie miliony ludzi manifestowały z dumą pod czerwonymi sztandarami, szczycąc się swymi dotychczasowymi osiągnięciami i patrząc z ufnością w przyszłość; miliony ludzi obozu socjalistycznego demonstrowały pod hasłami pokojowymi przysięgając: „Pokrzyżujemy plany podżegaczy wojennych!", miliony ludzi krajów wyzwolonych spod jarzma kapitalizmu kierowały wzrok w dniu 1 Maja ku Moskwie, ku stolicy świata postępu i pokoju, ku Wielkiemu Stalinowi.

A w tym samym czasie ludzie pracy w stolicach zachodnio - europejskich szli w zwartych szeregach z zaciśniętymi pięściami; szli manifestując przeciw polityce ich burżuazyjnych rządów, polityce zbrojeń i nędzy; szli protestując przeciw mianowaniu Ridgwaya — kata Korei i siewcy dżumy i cholery — amerykańskim „gauleiterem" na zachodnią Europę; szli nie bacząc na grożące im represje i szykany.

A w tym samym dniu narody krajów walczących o wolność i niepodległość — Tunisu i Malajów, Vietnamu i Indii — manifestowały przeciw amerykańskim, angielskim czy francuskim imperialistom, manifestowały w obronie podstawowych praw ludzkich, w obronie prawa do życia i do swobodnego rozwoju.

Choć odmienny był przebieg Święta 1-Majowego w różnych państwach kuli ziemskiej, składa się on na jeden obraz: na obraz narastającej potęgi świata socjalizmu, na obraz narastającej przewagi narodów nad garstką kapitalistów i imperialistów. Radosny budowniczy kanału Wołga — Don i rozśpiewany ZMP-owiec z Żerania; kroczący w pochodzie majowym bezrobotny włoski i robotnik francuski i robotnik niemiecki, manifestujący przeciw polityce zdrady narodowej i wyzysku pp. Pinay'ów i Adenauerów, chłop chiński sławiący zwycięstwo partii komunistycznej i bojownik koreański, który dzień Święta spędził na froncie i robotnik japoński, demonstrujący mimo szarż policyjnych — wszyscy oni mają jeden cel. Celem tym jest świat wolności i sprawiedliwości, świat socjalizmu.

„Socjalizm — mówił 1 Maja Prezydent Bierut — to ustrój społeczny, w którym naród narodowi i człowiek człowiekowi nie jest wrogiem, lecz sprzymierzeńcem i bratem. Socjalizm — to nowa wielka i nieporównanie bardziej twórcza niż kiedykolwiek epoka historii ludzkiej, w której narody wyzwolone z jarzma kapitału kroczą ku coraz szybszemu przekształcaniu przyrody dla celów twórczego rozwoju człowieka, dla przyśpieszania postępu ogólnoludzkiego ku pomyślności wszystkich prostych ludzi".

Ci prości ludzie wyszli 1 Maja na ulice i pokazali, że są potęgą, której nie jest w stanie zwyciężyć żadna siła ginącego świata kapitalistycznego.

Na przykładzie Niemiec

Obóz imperialistyczny, który co dzień i co tydzień ponosi porażki w walce z narodami, chwyta się aż dwóch „brzytew": pierwsza — to Niemcy zachodnie, druga — to Japonia. Ubiegły tydzień wykazał, jak złudne są nadzieje władców Ameryki na sukcesy nawet w tych dwóch krajach.

W Niemczech narasta pod wpływem ostatnich propozycji radzieckich w sprawie rychłego podpisania traktatu pokojowego potężny ruch za zjednoczeniem kraju, za utworzeniem pokojowego i demokratycznego państwa. Z ruchem tym i z nastrojami ludności Niemiec liczyć się muszą amerykańscy okupanci i ich niemieckie marionetki z Bonn.

Gdy „prezydent" z Bonn, Herr Heuss, przemawiał 1 Maja w zachodnim Berlinie, to musiał wysunąć na pierwsze miejsce hasło zjednoczenia Niemiec. W przeciwnym razie — dobrze o tym wiedział — zostałby po prostu wygwizdany. Jego demagogia jednak mało kogo wprowadzi w błąd. Niemcy i inne narody, zainteresowane w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego, wiedzą bowiem, że Adenauer i jego klika idą na rękę Waszyngtonowi, który postawił na rozbicie Niemiec i na przekształcenie ich zachodniej części w amerykańską kolonię, w odskocznię dla agresji.

Gdy brytyjska Partia Pracy ogłosiła przed kilku dniami swój program w sprawie Niemiec, to również musiała się liczyć z angielską opinią publiczną. I dlatego sekretarz partii, Morgan Phillips wypowiedział się za zwołaniem „konferencji czterech", poświęconej zagadnieniu Niemiec, czyli za propozycją zawartą w ostatnich notach ZSRR do trzech mocarstw zachodnich.

A nawet sam Adenauer sprawił w ubiegłym tygodniu nie lada kłopot swym protektorom amerykańskim. „Kanclerz" z Bonn poczuł się zmuszony publicznie oświadczyć, że przyszły rząd ogólnoniemiecki nie będzie związany układami podpisanymi przez obecny „rząd" Trizonii. Oświadczenie to wywołało zrozumiały popłoch w kołach rządowych USA, Anglii i Francji. Słowa Adenauera pokazują, jak silny jest nacisk opinii publicznej na Adenauera, posłusznego skądinąd amerykańskim i hitlerowskim magnatom finansowym. Pokazują, jak silny jest opór narodu niemieckiego i narodów Europy wobec niebezpiecznej dla pokoju polityki USA: polityki rozbijania jedności Niemiec w celu rozpętania wojny.

Mocarstwa zachodnie zwlekają z odpowiedzią na ostatnią notę radziecką, zawierającą proste i logiczne propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Światowa opinia publiczna udzieliła już odpowiedzi na tę notę. Jak o tym świadczą chociażby — wymuszone przez presję tej właśnie opinii — wypowiedzi Phillipsa czy Adenauera.

i na przykładzie Japonii

Nie mniej przykre są rozczarowania polityków amerykańskich w Japonii. W ubiegłym tygodniu prasa burżuazyjna obwieściła triumfalnie „zakończenie" stanu wojny z Japonią. Był to ostatni akt operetki, której premiera odbyła się we wrześniu 1951 r. w gmachu opery w San Francisco. Amerykański Departament Stanu wyreżyserował wówczas podpisanie rzekomego „traktatu pokojowego" z Japonią. Oblicze tego „traktatu" charakteryzuje wymownie fakt, że nie podpisały go ani Związek Radziecki, ani Chiny Ludowe, ani Indie — trzy mocarstwa, najbardziej zainteresowane w uregulowaniu stosunków i w pokoju na Dalekim Wschodzie.

Po ratyfikacji tego bezprawnego dokumentu przez odpowiednią ilość satelitów USA, prasa amerykańska oznajmiła, że „traktat" wszedł w życie i że jakoby tym samym zakończona została amerykańska okupacja Japonii. Była to oczywista bzdura, gdyż ani jeden żołnierz amerykański nie został wycofany z tego kraju.

Przeciwko tej całej farsie, której celem jest podporządkowanie Japonii interesom agresorów amerykańskich, zaprotestował Związek Radziecki. Prasa obozu imperialistycznego zapewniała jednak, że naród japoński jakoby przyjął do wiadomości — pisano nawet, że „z radością" — „traktat pokojowy" podyktowany w San Francisco.

Dnia 1 Maja naród japoński wylał kubeł zimnej wody na głowy amerykańskich okupantów. Pochody 1-Majowe w Tokio zamieniły się w manifestację protestu przeciwko polityce rządu Joszidy — w olbrzymią manifestację antyamerykańską. Agencje burżuazyjne (Reuter i in.) przyznają, że setki tysięcy Japończyków demonstrowały pod hasłem „Ami, go home" (Amerykanie, wynoście się do domu). Wysługująca się okupantom policja szarżowała na tłum. Polała się robotnicza krew. Są zabici i ranni. Naród japoński pokazał, że zdecydowany jest walczyć o pokój i wolność.

Na Czarnym Lądzie

Ubiegły tydzień był tygodniem porażek obozu kapitalistycznego również w Afryce. Mamy w tej chwili na myśli nie tylko Tunis i Egipt, gdzie nie ustaje walka o niepodległość, lecz tzw. Czarny Ląd — czyli kontynent afrykański na południe od Sahary. Wydarzenia ostatnich dni pokazują, że i tu kruszą się podstawy rządów kolonizatorskich.

W Unii Południowo - Afrykańskiej Sąd Najwyższy pod naciskiem opinii publicznej uchylił ustawę rasistowską, pozbawiającą prawa głosu miliony Mulatów w Unii. Dodajmy, że z praw wyborczych nie korzystają poza tym w „demokracji" południowo - afrykańskiej ani Murzyni (ponad 8 milionów), ani Hindusi (300.000). Z praw obywatelskich korzysta tylko 2,5-milionowa ludność „biała". Hitlerowcy spod znaku premiera Malana oświadczyli, że nie zastosują się do wyroku Sądu Najwyższego. Ich próba zalegalizowania bezprawia wywołała ogromny ruch protestu, który połączył Murzynów i Mulatów, Hindusów i znaczną część „białych". Prasa brytyjska pisze o „kryzysie konstytucyjnym". Nie ulega wątpliwości, że źródła kryzysu są znacznie głębsze: jest to kryzys ustroju, w którym 4/5 ludności pozbawia się praw obywatelskich.

Niepowodzeniem zakończyła się zwołana w Londynie konferencja w sprawie utworzenia tzw. „federacji" brytyjskiej Afryki centralnej. Chodzi o połączenie kolonii angielskich: Północna i Południowa Rodezja i Niasa. Na połączeniu tym zależy rządowi brytyjskiemu i małej garstce osadników angielskich w tych koloniach. Nie godzi się na „federację" — 6 milionów Murzynów, które zbojkotowali konferencję w Londynie.

Czarny Ląd wkracza na drogę wytkniętą przez narody azjatyckie. Zła to wróżba dla obozu imperialistycznego.

G. J.

ŚWIAT się ZMIENIA

Chlorofil — zielony barwnik wydobywamy z pokrzywy

Zieleń roślin to rzecz codzienna. A powoduje ją chlorofil (słowo greckie: chloros — zielony, phyllon — liść), zielony barwnik.

Znajduje się on w komórkach liści, a także — w mniejszych ilościach — w komórkach łodyg. Wytwarzany jest przez ciałka zieleni, zwane chloroplastami.

Rola chlorofilu w roślinie jest bardzo ważna: tylko w jego obecności zachodzi życiodajny proces asymilacji dwutlenku węgla, a więc i wytwarzanie związków organicznych. Do zbadania tego zjawiska i wyjaśnienia znaczenia chlorofilu przyczynił się m. in. wybitny fizjolog polski, Emil Godlewski.

Szczegółowsze badania wykazały, że barwnik rośliny składa się z kilku związków chemicznych, z których najważniejsze są: chlorofil a i b, ksantofil, oraz trzy karoteny: alfa, beta i gamma.

Chlorofile—to związki o dość skomplikowanej budowie, w skład ich wchodzą: węgiel, wodór, tlen, azot i magnez.

Od przeszło 50 lat chlorofil, tak świetnie barwiący rośliny, używany jest do barwienia mydeł toaletowych, likierów, ciast itd. Inne barwniki zielone, używane do tych celów, są szczególnie wrażliwe na światło i alkalia, nie mają więc pełnej wartości. Przemysł zagraniczny strzegł pilnie sposobu produkcji chlorofilu. Sprowadzaliśmy go więc z zagranicy, płacąc drogo.

Pokrzywa pospolita.

Chlorofil wydobywany jest z pokrzyw. Liście tych bardzo żywotnych, trudnych do wytępienia w ogrodzie chwastów, zawierają po wysuszeniu około 4 proc. chlorofilu. Najwartościowsze są liście zbierane w okresie największego nasłonecznienia (latem).

Zapotrzebowanie zagranicy na naszą pokrzywę było niemal nieograniczone. Ale dla gospodarki narodowej nie było wcale korzystne sprzedawać tanią pokrzywę, a kupować drogi chlorofil.

Toteż od pewnego czasu chemicy nasi pracowali nad metodą otrzymywania chlorofilu z pokrzywy.

Prace dały pełny sukces: chemicy Gdańskich Zakładów Chemicznych, T. Kleineder i R. Janik opracowali metodę wydobywania chlorofilu z pokrzywy i oczyszczania go; skonstruowali odpowiednią aparaturę; rozwiązali zagadnienie technologicznie. Laboratoryjną skalę produkcji już zamienili na półfabryczną.

Nowa metoda ma liczne zalety: jest prostsza, daje większe bezpieczeństwo pracy, operuje rozpuszczalnikami, których mamy pod dostatkiem.

Jeszcze w tym roku nastąpić ma uruchomienie produkcji chlorofilu na skalę techniczną. W okresie Planu 6-letniego stanie fabryka. Projektuje się roczną produkcję chlorofilu w wysokości kilku ton. Pokryjemy i zapotrzebowanie krajowe i zaczniemy eksportować.

mgr inż. A. P.

Ostrzarka termo-elektrolityczna

nowa zdobycz polskiej myśli technicznej

W gmachu krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej mieści się Instytut Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem.

Instytut prowadzi prace naukowo-badawcze z dziedziny narzędziarstwa, obrabiarek i nowych metod technologicznych, celem wprowadzenia do naszych zakładów przemysłowych nowej techniki w tym zakresie.

Ostatnio zespół pracowników naukowych, technicznych i fizycznych tego Instytutu, z dyr. prof. W. Biernawskim i inż. Albińskim na czele, postanowił w ramach zobowiązań ku czci Prezydenta Bieruta uruchomić nowego typu ostrzarkę do noży tokarskich i głowic frezerskich z płytkami ze spieków.

Zobowiązanie zostało wykonane już w dniu 18 marca br. Prototyp nowej maszyny jest od tej chwili — w ruchu.

Żyjemy w dobie realizacji olbrzymiego 6-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej. Plan wymaga szybkiej, dokładnej i owocnej pracy przede wszystkim w dziale przemysłu maszynowego. Stąd wywodzi się dążenie do szybkościowej obróbki metali, a w szczególności stali i żeliwa, przez skrawanie. Do tego celu potrzeba zarówno nowoczesnych szybkobieżnych obrabiarek ze specjalnymi urządzeniami, jak i odpowiednich narzędzi, a przede wszystkim noży do skrawania. Noże takie, dawniej wykonywane ze stali szybkotnącej, nie wytrzymują obecnego tempa nowoczesnej, szybkościowej obróbki.

Toczenie, struganie, frezowanie, gwintowanie i wiercenie — oto najgłówniejsze sposoby obróbki skrawaniem. Do tego potrzeba odpowiednich narzędzi. Aby narzędzie takie mogło pracować 3, 5, 10 razy prędzej, niż to się działo dawniej, i nie niszczyło się za prędko, trzeba było utworzyć specjalne materiały, z których sporządza się ostrza do narzędzi. Wytworzył się więc specjalny dział przemysłu, wyrabiający „spieki" czyli tzw. ceramikę metalową, materiały niezmiernie twarde i odporne na wysokie temperatury.

Nóż z ostrzem ze spieku pozwala skrawać stal, za jednym przejściem dając wiór o dużym przekroju, a szybkość skrawania wynosi od kilkudziesięciu do kilkuset metrów na minutę. Dawny nóż ze stali szybkotnącej nie wytrzymałby kilkunastu minut takiej roboty, przy której odchodzący z tokarki wiór ma temperaturę żaru (około 700° C)!

OSTRZENIE NOŻY ZE SPIEKÓW

Ale i nowoczesny nóż z ostrzem ze spieku, czyli specjalnych węglików metali, po wielu godzinach takiej szybkościowej pracy musi się stępić i wymaga naostrzenia.

Ale — jak ostrzyć tak twardy materiał? Ostrzenie polega przecież na usuwaniu pewnej ilości twardego materiału przez tarcie go o drugi — twardszy! Do tego celu służą zazwyczaj tarcze szlifierskie, sporządzane z materiału, zwanego karborundem. Jest to materiał drogi, deficytowy, sprowadzany z zagranicy. Ostrzenie spieków trwa na nim długo, tarcze szybko się niszczą, koszt ostrzenia jest wysoki.

Pracownicy Instytutu Obrabiarek i Obróki Skrawaniem znaleźli w literaturze radzieckiej interesujące wiadomości o nowej metodzie ostrzenia spieków. W oparciu o te dane i po przeprowadzeniu własnych rozległych badań postanowiono skonstruować nową ostrzarkę typu elektro-erozyjnego.

Z końcem ub. roku rozpoczęto konstruować potrzebne części i kompletować instrumenty i maszyny elektryczne. Przy konstrukcji nowej maszyny wzięli udział przedstawiciele przemysłu maszynowego a sam prototyp został wykonany w Fabryce Urządzeń Mechanicznych.

OSTRZARKA NOWEGO TYPU

Miękka płyta stalowa — ostrzy twardy spiek! — Co prawda, przy pomocy prądu elektrycznego! Pomysł jest ciekawy zarówno pod względem naukowym, jak i technicznym, a w zasadzie — bardzo prosty.

W zwykłej szlifierce obraca się z odpowiednią szybkością ścierna tarcza karborundowa. Dosuwamy do niej (pod odpowiednim kątem) stępione ostrze noża i po wielu minutach ścierania niepotrzebnego materiału — tworzy się nowa, ostra krawędź, zdatna do skrawania.

Tak było do niedawna. W nowej ostrzarce tarczę karborundową zamieniono na tarczę ze zwykłej stali węglowej, a więc... znacznie **miększą**, niż materiał spieku.

Do metalu tarczy doprowadza się prąd elektryczny, łącząc go z biegunem ujemnym, podczas gdy ostrze noża jest połączone z biegunem dodatnim prądnicy prądu stałego, o mocy około dwu kilowatów.

Po dosunięciu ostrza do szybko obracającej się tarczy i po włączeniu prądu — poczynają bić iskry elektryczne między wyniosłościami ostrzonej powierzchni noża, a materiałem tarczy. Iskra rozżarza materiał spieku i wyrywa zeń wystające drobne cząstki. Działanie takie nazywa się „elektro-erozyjnym".

Pośrodku — akademik prof. Biernawski, z prawej — inż. Albiński. Biała budka z podłużnym oknem — to ostoja dla pracownika przed sypiącymi się z maszyny iskrami. Budka stoi na termo-elektrolitycznej ostrzarce

Aby chwilowe wyładowania elektryczne (w postaci poszczególnych krótkotrwałych iskier) nie przemieniły się w ciągły łuk elektryczny, szkodliwy dla obu biegunów, dopływa stale do miejsca styku elektrod — elektrolit w postaci roztworu szkła wodnego z saletrą. Gasi on łuk, a nie przerywa kontaktu elektrycznego, potrzebnego do wytwarzania się dalszych iskier.

Po kilku minutach takiej „termo-elektrolitycznej" pracy ścierania materiału spieku, obniża się (za pomocą opornicy) natężenie prądu do paru amperów, co osłabia ostrość iskrzenia elektrycznego i pozwala na wygładzenie startej powierzchni. Procedura ostrzenia skończona.

WALORY PRACY ZESPOŁOWEJ

Prócz dyr. Biernawskiego i inż. Albińskiego współpracowali w tym dziele inżynierowie Jaszczewski i Szewczyk oraz robotnicy Arcyl, Gorżkowski i Pawłowski. „Bez wytężonej i ofiarnej pracy całego zespołu nie bylibyśmy tak prędko doprowadzili do celu" stwierdza akademik Biernawski.

Obecnie toczą się w Instytucie dalsze intensywne prace nad sporządzeniem szczegółowej dokumentacji fabrycznej, która pozwoli polskiej wytwórni obrabiarek wykonać taką ostrzarkę — w jeszcze doskonalszej postaci. Niebawem stare ostrzarki z deficytowymi tarczami karborundowymi, kosztownymi i zabierającymi wiele czasu, zostaną zastąpione nowymi, całkowicie wytworzonymi w kraju.

Z. Bialoborski.

NOWA TREŚĆ

w starej formie

Zabytki architektoniczne, jako świadectwo kultury artystycznej i technicznej ubiegłych wieków, pełnią doniosłą rolę społeczną.

Jedne z nich, z uwagi na wyjątkową wartość historyczną i artystyczną, oraz na urządzenie wnętrz — przeznaczone są w Polsce Ludowej na muzea, obrazujące kulturę materialną dawnych czasów.

Ale znakomita większość naszych zabytków architektury świeckiej — zamki, pałace, dwory — wiążą swe znaczenie zabytkowe z użytecznością sprawom dzisiejszym: kulturalnym, oświatowym, społecznym.

Dzięki temu zabytki nabierają życia. Uspołecznione — wypełniają się nową treścią.

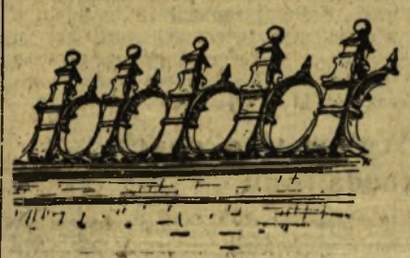

Fragment attyki renesansowej z XVI w Zamek w Krasiczynie.

Zamek w Krasiczynie pod Przemyślem rozpoczął właśnie służbę dla społeczeństwa, jako ośrodek szkoleniowy.

Położony nad Sanem, otoczony pięknym podkarpackim krajobrazem, należy do najpiękniejszych zabytków architektury renesansowej w Polsce.

Z historii wiemy, że w połowie XVI wieku Aleksy syn Jakuba z Siecin otrzymał we władanie niewielką osadę na podkarpackim szlaku handlowym, Krasiczyn i zaczął „pisać się Krasickim". W latach 1592 — 1614 wzniesiono zamek (w dzisiejszym zarysie) i nadano mu formy, wzorowane na architekturze włoskiego renesansu.

Ale zasadniczy układ pozostał polski: czworoboczny rozległy dziedziniec, otoczony budynkami mieszkalnymi lub wysokim murem. Na narożnikach — potężne baszty. Z jednego boku, na środku muru — wieża bramna z wysokim hełmem, za mostem zwodzonym. Takie założenie pochodziło jeszcze z okresu średniowiecza, kiedy to zamki musiały mieć odpowiednio duże i rozległe urządzenia obronne, jak — baszty i wieże.

W epoce polskiego renesansu zamek stał się już rezydencją i przybrał wykwintne szaty. Pozostały jednak nadal baszty forteczne.

Zamek w Krasiczynie był obronny, o czym świadczą grube mury, baszty i fosa — rów obronny, otaczający go dziś jeszcze.

Przez długie lata bogaty ród Krasickich ozdabiał zamek. Zawieruchy wojenne w XVII i XVIII wieku nie oszczędziły jednak zamku, a zwłaszcza jego wyposażenia. Ale największe szkody wyrządził pożar, który w roku 1852 spopielił całe wnętrze, niszcząc malowidła, stropy rzeźbione i dekorowane, sztukaterie, bogate szpalery, makaty i inne dzieła sztuki.

Z dawnej świetności architektonicznej pozostała pyszna bryła renesansowa, zdobna w przedziwne ażurowe attyki murów i wież. Ściany zewnętrzne pokryte są bogatymi malowidłami, z medalionami i girlandami dekoracyjnymi. Ocalała cenna renesansowa kaplica z malowidłami i sztukateriami, kilka rzeźbionych portali kamiennych w wielkich salach, arkadowe krużganki wokół dziedzińca i wiele sal sklepionych.

Dziś cały już niemal gmach żyje, choć leczenie ran zadanych pożarem i biegiem lat trwa jeszcze. Ale już gwarne są korytarze. W sklepionych salach baszt obronnych rozłożyły się — biblioteka i świetlica. Wielkie komnaty dawnego zamczyska feudalnego służą jako sale wykładowe. Żyje tu i uczy się młodzież rolnicza.

inż. arch. F. Kanclerz.

Krasiczyn — zamek renesansowy z XVI w.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

K. Rywołcz.

Nie ma omyłki w naszym niedawnym artykule o Koperniku. Kopernik podpisał się po grecku z akcentem na czwartej sylabie od końca, co — jest błędem. Język grecki dopuszcza akcent „cofnięty" najdalej na trzeciej sylabie od końca.

Oczywiście, Kopernik musiał podpisać się: „Kópernikos". Błąd „Kópernikos" wyniknął zapewne z tego, że Kopernik przywykł do akcentu na sylabie „ko". Nie ma to nic wspólnego z czeszczyzną, jest to akcentowanie niemieckie.

Słyszymy... drogę mleczną

Uczeni odkryli radiogwiazdy

Obserwacje astronomiczne obracały się dotychczas w granicach fal widzialnych, względnie pozafiołkowych i podczerwonych, które chwytano bezpośrednio lub za pomocą klisz fotograficznych.

Sprawa uległa przełomowej zmianie z chwilą, gdy do narzędzi astronomicznych zaliczono... radioodbiornik.

Fale radiowe to również zjawiska elektromagnetyczne, podobnie jak fale świetlne, pozafiołkowe, podczerwone, promienie Rentgena czy gamma. Różnią się od nich jedynie długością: są wiele tysięcy razy większe.

Na fale radiowe nadbiegające z Kosmosu do Ziemi pierwszy zwrócił uwagę uczony angielski, K.C. Jansky. Zaczęło się od zwyczajnych trzasków i szmerów w radioodbiorniku, przypisywanych naszej atmosferze. Jansky zbudował antenę kierunkową i pracował początkowo na fali o długości 15 m. Wkrótce, prócz chaotycznych trzasków istotnie atmosferycznego pochodzenia, zauważył jakieś obce sygnały, powtarzające się systematycznie w okresie doby gwiazdowej.

Rozważając wygląd nieba gwiaździstego, doszedł do wniosku, że sygnały chwytane przez jego antenę, pochodzą z Drogi Mlecznej.

RADIOTELESKOPY

Elektromagnetyczne fale radiowe przetwarzane są w radioodbiornikach na fale głosowe. Ale astronomowie mogą dziś mierzyć ich kierunek, natężenie itd. bezpośrednio, nie uciekając się do przemiany promieniowania radiowego na fale głosowe. Czynią to przy pomocy „radioteleskopów". Są to właśnie przyrządy (rodzaj anten kierunkowych) do bezpośredniego chwytania promieni radiowych, nadbiegających z poszczególnych ciał niebieskich.

Radioteleskopy mają budowę podobną do zwykłych teleskopów, a różnią się tym, że w ich ognisku nie ustawia się oka obserwatora, ani kliszy fotograficznej, lecz specjalny przyrząd pomiarowy fal radiowych.

PIERWSZE KROKI

Radioastronomia stawia dopiero pierwsze kroki. Jednak osiągnięcia jej już są dość znaczne, a możliwości ogromne.

Nie wszystkie fale radiowe z Kosmosu docierają na powierzchnię Ziemi. Fale długie i średnie zostają odbite z powrotem przez najwyższe warstwy atmosfery ziemskiej (jonosfera). Do dyspozycji astronomów pozostają tylko fale krótkie i ultrakrótkie, od 100 m do 1 cm.

Wdzięcznym terenem pracy dla „radioastronomów" jest Słońce. Chromosfera, najniższa warstwa atmosfery słonecznej, wydziela fale radiowe długości 1 cm, a korona słoneczna (silnie rozrzedzone i zjonizowane zewnętrzne warstwy powłoki gazowej Słońca) fale długości 1 m.

Atmosfery gwiazd są także źródłem promieniowania radiowego. Dlatego Droga Mleczna, stanowiąca perspektywiczne nagromadzenie wielu milionów gwiazd, do nas „przemawia".

ODKRYCIE GWIAZD RADIOWYCH

Stwierdzenie radiowego promieniowania Kosmosu pozwoliło wykryć **ciała niebieskie nowego, dotąd nieznanego typu: radiogwiazdy.**

Są to ciała niewidzialne, nie wysyłają bowiem promieni świetlnych. Są prawdopodobnie chłodne, emitują natomiast promienie radiowe.

Sposób odkrywania tych gwiazd jest już przez astronomów rozpracowany, a obserwacje są w toku. **Odkryto dotychczas i zlokalizowano** (skatalogowano) **na północnym niebie około 100 obiektów, dotychczas nieznanych, a nazwanych radiogwiazdami.**

Jak wykazały próby wymierzenia ich odległości, wszystkie ona **znajdują się poza naszym układem planetarnym, lecz nie dalej, niż 10 lat świetlnych*. Jest ich tu około 30 razy więcej, niż gwiazd zwyczajnych.**

Obserwacji radiowych można dokonywać i za dnia, nawet przy pochmurnym niebie i deszczu. Zabezpiecza to ciągłość obserwacji.

Wśród uczonych paru zaledwie państw, zajmujących się tą nową gałęzią astronomii, są też wybitni naukowcy Związku Radzieckiego.

Dr J. Gadomski

*) Rok świetlny: długość, jaką przebywa promień światła w ciągu roku ziemskiego, biegnąc z szybkością 300.000 km na sekundę.

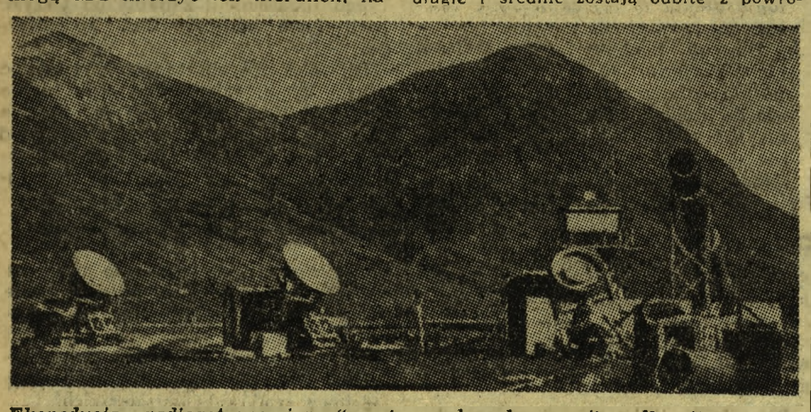

Ekspedycja „radioastronomiczna" gotowa do obserwacji całkowitego zaćmienia Słońca.

67)

— Myślę o nich i chciałbym zrozumieć. Ale gdy po raz pierwszy mówił z doktorem Markowem, myślał więcej o doktorze Seebecku niż o Kochu. Galczyk przedstawił mu wysokiego, tęgiego mężczyznę, z mocną, podłużną czaszką, niezwykle małą w stosunku do potężnych rozmiarów ciała; jasne, gładko uczesane włosy, z lewej strony starannie rozdzielone przedziałkiem, popielate ubranie z przedwojennego, angielskiego materiału, jakby dopiero co wyszło od krawca, pedantycznie dokładna wymowa, z leciutkim odcieniem obcego akcentu.

— Oto jest — przedstawił go Galczyk — a ja pędzę. Gdy nie ma mnie w Kadaniu, co godzina rozpada się kawałek gminy.

Siadając na wskazanym krześle, doktor Markow sztywno wyprostowany palcami przygładził sobie włosy na skroniach, podciągnął spodnie na kolanach, ukazując skarpetki w kolorze krawata, założył nogę na nogę, po czym machinalnym gestem wyjął dużą, srebrną papierośnicę i poczęstował Bagara. Zapalili papierosy i pomiędzy nimi rozpostarła się pożądana zasłona niebieskiego dymu. Bagar palił, starając się opanować niechęć którą na pierwszy rzut oka wzbudził w nim doktor Markow.

— Ile gabinetów lekarskich tu mamy? — odezwał się wreszcie, jakby rzeczywiście został o to zapytany. — Dwa. Doktór Wetzler zginął, a doktór Seebeck uciekł. Są dwa i oba dobrze wyposażone.

— Wolałbym gabinet doktora Seebecka — odpowiedział Markow. — Jest w nim rentgen i urządzenia dentystyczne. I w ogóle jest bardziej nowoczesny.

— Pan już je obejrzał? — zdziwił się Bagar.

Doktór potrząsnął głową i na jego twarzy pojawił się na wpół ubawiony, na wpół triumfujący wyraz, jak gdyby chciał dać do zrozumienia, że dzięki tej niespodziance, zdobył raz na zawsze przewagę nad Bagarem.

— Nie miałem jeszcze czasu, — odparł — przyjechałem zaledwie parę godzin temu. Ale otrzymałem informacje. Oczywiście obejrzę jeszcze oba gabinety, żeby sprawdzić na własne oczy.

— Tak — powiedział Bagar — wieści stąd wydostają się prędzej, niż przychodzą stamtąd. Czy pracował pan dotąd w jakimś szpitalu?

— Jestem trochę za stary na szpitalną praktykę — wykrzywił Markow nieco wysuniętą dolną wargę. — Chociaż i to się zdarza. Ale nie. Mam moją prywatną, wcale niezłą praktykę w Topolinie. Znudziła mi się, chciałbym zacząć jeszcze raz od nowa.

— Zapewne — zgodził się Bagar. — Można zaczynać od nowa. Wszyscy zaczynamy, jak byśmy się na nowo urodzili. Poślę z panem sekretarza Tietze. Gdy wrócicie, powie mi pan, na co się zdecydował.

Bagar turlał w palcach kulkę, ugniecioną z kawałka urwanego papieru i myślał. Topolin. Co wiesz o Topolinie? Byłeś tam kiedy? A zresztą gdzieś ty nie był! Małe miasteczko, zapadła dziura, gdzieś w podgórskiej okolicy, szklane koraliki, tkacze chałupnicy i... zaraz... zaraz jest tam też fabryczka materiałów wybuchowych. Strajk w dwudziestym dziewiątym roku! Już ja sobie przypomnę! I na pewno znajdzie się ktoś, kto mi pomoże i powie, dlaczego ten doktór porzuca dobrze zaprowadzoną praktykę.

Dali ci lekarza, kłopot ci spadł z głowy, a ty zamiast się cieszyć, siedzisz tu i gryziesz się podejrzeniami jak stary wilk. Nie, to nie tak. Nie podejrzewam każdego, nie mam takiego usposobienia. A biedaków to już na pewno nie! Z biedakami życie rozmaicie igra, a kiedy któremuś przysunie pięść pod nos, to na pewno nie dlatego, żeby mu podać kęs, ale żeby go trzasnąć w zęby. Z biedakiem, nawet jeżeli robi głupstwa, zawsze dasz sobie radę, ale od tych zalatuje zdradą na kilometr. No, rusz że się, nie ma czasu na kręcenie guzików i na zabawę w myśliciela. Pamiętaj co ci jest potrzebne i bądź czujny! Wszystko w swoim czasie wypłynie na wierzch!

Po południu przed oknami komisji administracyjnej zawarczał ciężki motocykl i po chwili w drzwiach kancelarii Bagara ukazał się Tymesz. Czarne spodnie do konnej jazdy, czarne buty z cholewami, śnieżnobiała koszula rozpięta przy szyi, odkryta głowa z gładko zaczesanymi jasnymi włosami, na skórzanym pasku na skos przez pierś futerał do map, na czole odstające okulary od kurzu. Romantyczna postać młodego mężczyzny w sile wieku, między trzydziestką a czterdziestką.

— Wiozę ci jakieś urzędowe papiery z Kadania, — powiedział szybko zaraz po przywitaniu i zaczął rozpinać futerał.

— Siadajcie, — wskazał mu Bagar krzesło.

Tymesz schwycił jedno z krzeseł przygotowanych dla interesantów, odwrócił je oparciem do przodu i usiadł okrakiem.

— Dlaczego wy? — spytał nie przestając grzebać się w mapniku.

— A dlaczego ty? — odpowiedział pytaniem Bagar.

— Byłeś przecież w obozie koncentracyjnym?

— Jako więzień.

— I ja byłem w Sachsenhausen od czterdziestego pierwszego do czterdziestego trzeciego. Możesz sprawdzić.

Podał Bagarowi złożony arkusz papieru. Przewodniczący komisji rozłożył go i wolno przeczytał, po czym, złożywszy, oddał gościowi i pokiwał głową.

— Dlaczego cię wypuścili?

Wzrok Tymesza na ułamek sekundy pobiegł do okna, po czym wrócił na twarz Bagara.

— Wypuścili nas wtedy około trzystu. Samych cherlaków, którzy już ledwie zipali. Nadeszła jakaś zmiana kursu. Może gdzieś ktoś po swojemu zrozumiał nowe rozporządzenie albo zaczęli pertraktować z Anglikami i spodziewali się jakiejś inspekcji? Nie wiem. Dość, że podnieśli nam porcje i przestali nas bić. Pewnego dnia zjawił się taki gruby Saksończyk z całym sztabem i trzystu spośród nas posłał do domu.

— Możliwe — zauważył Bagar, kręcąc energicznie guzikiem przy marynarce — Mieli najrozmaitsze pomysły. Co robiłeś przed wojną?

— Byłem oficerem, kapitanem. Garnizon Cheb. Odwrót z pogranicza i wszystko, co z tym było związane. Chciałem wrócić, ale potem złapałem się sam siebie. Wydawało mi się, że bym tam mordował na każdym kroku.

— A potem?

D. c. n.

Z Łodzi do Katowic w tempie 42 km na godz.

Wielki bieg Stablewskiego i Hadasika

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Łódź żegnała nas równie wspaniale, jak poprzedniego dnia witała. Znów nieprzebrane tłumy ludzi na chodnikach, mimo, że pogoda nieco się popsuła i dmie zimny, porywisty wiatr. Otuleni w dresy kolarze gotują się już do trzeciego etapu. Czeka ich walka, która wymagać będzie niezwykłego hartu i pełnego napięcia sił psychicznych i fizycznych. Odległość wyniesie 220 km. Jest to najdłuższy etap na trasie wielkiego Wyścigu Pokoju, który dziś połączył robotniczą Łódź z Czarnym Zagłębiem.

Drużynami ruszają kolarze na start. Wśród wielu opalonych już twarzy dostrzegam miłą, młodzieńczą twarz Polaka z Francji, Stablewskiego. Jedzie skupiony, gotów do walki, którą tak wspaniale wygrał na chorzowskiej mecie. Nad linią startu rozpina na transparencie skrzydła picassowski gołąb. Dziewczęta zarzucają kolarzy kwiatami.

Ruszamy ostro. Tempo od początku bardzo silne. Jadą przecież najlepsi amatorscy kolarze Europy. Mija kilka minut i na trasie zostaje Francuz z ciężkim defektem roweru. Francuzi od początku jadą bez szczęścia, dając przy tym prawdziwy pokaz koleżeństwa. Przy pechowcu już tłum mechaników, a na trasie pozostaje jego towarzysz. Już gonią resztę, która pomyka iście wilczym tempem.

Radiostacja melduje, że jest już pierwsza próba ucieczki. Duńczyk Pedersen i Belg van Loveren wysuwają się o 150 mtr. naprzód. Bieg nabiera ostrości. Słabsza stawka zawodników powoli pozostaje w tyle. Między nimi austriacki król gór Cerkownik.

Dziś na trasie ludzi nieco mniej, jak to zwykle w dzień roboczy. Stoją za to w komplecie szkoły wiejskie. Na asfaltowej drodze dziecięce ręce wypisały koślawymi literami słowo „pokój". Ani na chwilę słowo to nie opuszcza naszej ogromnej kawalkady.

WALKA NA TRASIE

Operator odbiera wiadomość, że z czołówki umyka 5 Czechów. Zbliżamy się do Radomska. I znów meldunek. Lotny finisz wygrywa Węgier Mayer. Mijamy grupkę 16 kolarzy, którzy zostają w tyle. W autokarze radość — nie ma wśród nich ani jednego Polaka. Młody radiooperator unosi się nagle z podniecenia. Jest meldunek — w grupie prowadzącej jest Królak i Klabiński. Nagle auto stop. Lecą z tyłu Belgowie, którzy zostali przy defekcie z kolegą i teraz naciskają na pedały. Na przedzie znów ucieczka. Robi się gorąco na tym morderczym etapie. Walka rozpala się na dobre. Stablewski wysunął się na 800 mtr. Z nim niebezpieczny zawodnik belgijski Verschuren. Za nimi jadą nasi Hadasik i Wójcik. Niestety Wójcik pozostaje w tyle i dogania go jadąca zwarta grupa drużyny NRD. Reszta zawodników rozciąga się na trasie. Odległość między pierwszymi a ostatnimi rośnie z minuty na minutę. Wylaniają się domy Częstochowy. Ogromne tłumy ludzi. Lotny finisz wygrywa tu Pedersen.

Tempo czołówki wciąż jest morderecze i przekracza 40 km. na godz. Hadasik wciąż trzyma się pierwszej grupy.

WIELKI DZIEŃ HADASIKA

Polacy po ostatnich niepowodzeniach jadą dziś lepiej. Jest nadzieja, że bardzo poprawią swoją pozycję, mimo że etap jest tak trudny, a europejskie sławy kolarskie nadają mu niesłabnące tempo. Raptem zła wiadomość. Za nami kraksa. Zderzają się Belgowie. Rumun Norhadian ciężko potłuczony. Na kłębowisko wpada Jarząbek. Wypadek odsunął go znacznie od czoła wyścigu.

Niedaleko Sosnowiec. Wysuwamy się naprzód, mijając Stablewskiego, który wyprzedza goniącego go Hadasika, Niemców, Belga i Holendra. Jedzie sam. Niezmordowanie jak maszyna. Ogląda się coraz i dociska pedałów, kołysząc się całym ciałem. Wpadamy na stadion, czekając wraz z 40 tys. widzów na wynik walki, która już się zaczęła na ulicach Katowic. Wyścig pokoju zaskoczył miasto. Tempo było tak duże, że przybywamy o półtorej godziny wcześniej, niż to było przewidziane.

Na stadionie dowiadujemy się, że przed Sosnowcem Hadasik miał wypadek. Łapie pierwszy lepszy rower, podany mu przez uczynnego widza i mimo zmęczenia wspaniale jadąc na turystycznym rowerze nie daje ujść czołówce.

Potężny okrzyk, lecący od natłoczonych ulic obwieszcza zbliżanie się zawodników. Na stadion wpada Stablewski z promienną twarzą i puszczając kierownicę wita zebranych splecionymi rękami. Jutro rano nasz rodak z Francji ubierze żółtą koszulkę leadera wyścigu pokoju. Jest to zaszczyt dużej miary. Więc Stablewski, otoczony wiwatującym tłumem młodzieży, promienieje. Stać go na uśmiech szczęścia, mimo że 220 km przejechał w tempie 42,2 km. na godzinę. Witany szalonym dopingiem przyjeżdża Hadasik, który zostawił za sobą renomowanych mistrzów szos Europy.

Po nocnym odpoczynku jutro start do następnego etapu, który nieść będzie Wyścig Pokoju do Wrocławia, stolicy naszych ziem zachodnich.

Jack.

Uczestnicy Wyścigu Pokoju

w karykaturze J. Żebrowskiego

Od góry: Knezourek (CSR), STABLEWSKI (Polonia Franc.) — zwycięzca wczorajszego etapu, Salminen (Finlandia), Deutsch (Austria), Kocew (Bułgaria), Bauwens (Belgia), Angheli (Albania), VERSCHUREN (Belgia), Garnier (Francja), Favier (Francja), Gleinig (NRD), SVOBODA — zwycięzca II etapu (CSR), Federici (Włochy), Sere (Węgry), Kristoffersen (Dania), Wood (Anglia), Sandru (Rumunia), Pedersen (Dania), Vesely (CSR), Szabo (Węgry), Królak (Polska), Zanolla (Triest), Wrzesiński (Polska), Nallich (Triest), Roepke (Dania), Gaede (NRD), Dimow (Bułgaria), Hadasik (Polska), Haaga (Finlandia).

Książki dla wszystkich

O bohaterach i bohaterstwie

Postać **Juliusza Fuczika**, świetnego pisarza i narodowego bohatera Czechosłowacji, jest w Polsce dobrze znana. Jego książki, jak „O kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym" i „Reportaż spod szubienicy", ukazały się już u nas w kilku wydaniach i wciąż należą do najpoczytniejszych. Obecnie wyszedł nakładem „Naszej Księgarni" wybór pism Fuczika, przeznaczony specjalnie dla młodzieży, pt. **„O bohaterach i bohaterstwie"**, w przekładzie H. Gruszczyńskiej-Dubowej (str. 340, zł. 19). Przedmowę do książki napisała G. Fuczikowa, żona Juliusza, wierna jego współpracownica i współbojowniczka. Opowiada ona młodzieży w sposób prosty i bezpośredni o młodości Fuczika, o tym, jak wyrastał na myślącego człowieka, jak bardzo był przywiązany do życia, ale bardziej jeszcze do idei komunistycznej, z którą łączył najpiękniejsze nadzieje swego kraju i ludzkości, i dla której zginął.

Na treść książki składają się artykuły z życia Czechosłowacji w okresie pierwszej republiki, reportaże ze Związku Radzieckiego oraz fragmenty z „Reportażu spod szubienicy", ostatniego utworu Fuczika, pisanego w więzieniu hitlerowskim, z którego już żywym nie wyszedł. Na czele książki znajdują się słowa Fuczika: „Ludzie, ludzie kochałem was. Bądźcie czujni!" Stanowią one jakby testament bohaterskiego Czecha i niewątpliwie głęboko zapadną w serca naszej młodzieży.

Książka „O bohaterach i bohaterstwie" każdą swoją stronicą, każdym niemal zdaniem uczy miłości do człowieka i wzywa do czujności, do walki o „wolność coraz większą, wolność dla wszystkich".

„Nasza Księgarnia" wydała ostatnio jeszcze jedną piękną książkę dla młodzieży, a mianowicie utwór **Aleksandra Jakowlewa** pt. **„Reald Amundsen"**, w przekładzie St. Furmanika (str. 168, zł. 10.50). Książka ta opowiada o życiu i śmierci bohaterskiego Norwega, sławnego badacza podbiegunowego, który zginął śpiesząc pod biegun z pomocą rozbitkom włoskiego statku powietrznego „Italia". Równocześnie opowieść o Amundsenie unaocznia naszej młodzieży wielkie znaczenie i bohaterstwo pionierskich wypraw podbiegunowych, które stopniowo odkrywały ludzkości tajemnice dalekiej Północy.

Przy tej sposobności przypominamy inną piękną książkę o wyprawach na ratunek „Italii", w których wspaniałym bohaterstwem odznaczyli się lotnicy radzieccy. Jest to opowieść **S. Sempołowskiej** pt. **„Na ratunek"**. Wyszła ona nie tak dawno w nowym wydaniu, nakładem Komitetu Upowszechnienia Książki.

A. Tat.

Pierwszy dzień turnieju koszykówki

W pierwszym dniu turnieju ośrodków szkoleniowych kadry narodowej koszykówki mężczyzn Łódź pokonała Gdańsk 47:36 a Kraków Warszawę 71:59.

Z EKRANÓW STOLICY

„GROMADA"

Scenariusz, dialogi i reżyseria — J. Kawalerowicz i K. Sumerski. Zdjęcia — A. Ańcuta. Kierownik produkcji — T. Karwański. Muzyka — T. Kiesewetter.

„Gromada", to drugi z kolei (pierwszy — „Jasne łany") film polskiej produkcji powojennej o tematyce chłopskiej.

Treść filmu rozwija się wokół sprawy młyna, którego budowę podjęła gromada wiejska. Młyna, który stanowić ma pierwszą na wsi społeczną własność i po raz pierwszy w historii tej wsi mleć ziarno nie dla zysków prywatnego posiadacza, lecz dla dobra ogółu wiejskiego.

Ta główna w filmie sprawa staje się przyczyną konfliktu dramatycznego pomiędzy gromadą a właścicielem czynnego od lat młyna wodnego. Wokół młynarza grupują się elementy kułackie: wiąże ich wspólny klasowy interes, który streszcza się w uzależnieniu od siebie i wyzyskiwaniu gromady biedniaków.

Jakby po środku tego konfliktu między bogaczami a małorolnymi stoi warstwa średniaków, wahających się w wyborze stanowiska, ale w końcu znajdujących swoje miejsce w gromadzie, u boku małorolnych.

W ten sposób poprzez sprawę gromadzkiego młyna ukazany został w filmie przekrój klasowy wsi. Na tle rozwijających się wydarzeń autorzy scenariusza trafnie naświetlają problematykę tego okresu przemian, który stanowi niejako wstęp do gospodarki uspołecznionej, do spółdzielczości produkcyjnej. Okres ten scharakteryzowany jest w filmie nie tylko narastaniem świadomości klasowej i poczucia interesów małorolnych chłopów; nie tylko zaostrzającym się konfliktem, ale także postawą walki. Czynną i twórczą: w ramach własnej organizacji (Zw. Sam. Chł.) podejmują małorolni akcję pomocy sąsiedzkiej w gospodarce rolnej, budowę domu ludowego na resztówce i wspomnianego już młyna. Akcje te stanowią przekonywający dowód wyższości systemu społecznego nad indywidualnym.

Nie dałaby jednak filmowa „gromada" rady w walce z wrogiem klasowym, gdyby nie organizacja partyjna i gdyby nie pomoc robotników. Zjawiają się oni w momencie, kiedy zdawało się, że złośliwy i samowolny podstęp kułacki (zaoranie jedynej drogi do młyna) unicestwi już niemal osiągnięte zwycięstwo budowniczych młyna. Ofiarna pomoc robotników przesądza sprawę na korzyść gromady, a czyn ten świadczy dowodnie o sile i znaczeniu sojuszu robotniczo-chłopskiego dla wsi.

Istotna wartość filmu, to realistyczne, prawdziwe ukazanie wrogości kułaków — wyzyskiwaczy, podstępnych i nieprzebierających w środkach; to zobrazowanie rozwarstwienia i walki klasowej na wsi, jakże dalekiej od fałszywej idylli solidarzmu chłopskiego. Świetna, bo prawdziwa, jest postać średniaka Wojciecha, na którym ciążą wpływy kułackie, który waha się, łamie i w końcu dojrzewa do sojuszu z biedotą wiejską — przeciw zmowie bogatych, wobec niego równie bezwzględnych.

Nie brak jednak w „Gromadzie" poważnych uchybień. Główna oś konfliktu — sprawa budowy młyna — jest zupełnie nie typowa dla stosunków na współczesnej wsi polskiej, a wiązanie tej walki o młyn ze skupem zboża wręcz błędne, gdyż istnienie czy brak młyna gromadzkiego nie ma wpływu na skup zboża (państwo, jak wiadomo, skupuje ziarno, a nie mąkę). Słabym punktem filmu jest także para młodych, których miłość jest anemiczna, bez temperamentu i... pocałunków.

Brak tych obrazowych danych w filmie sprawia, że akcja ta toczy się „gdzieś w Polsce", a nie w określonej wsi. Ta nieokreśloność jest tym dziwniejsza, że realizatorzy filmu specjalnie szukali wsi, „odpowiadającej swą topografią najlepiej umiejscowieniu akcji filmu". Taką wieś znaleźli, jak wiemy, w Radziszewie, odległym o 30 km od Krakowa. I w rezultacie — mało tego Radziszewa na ekranie pokazano.

Uderza w „Gromadzie" niedostatek szczegółów topograficznych. Widzimy ludzi przy pracy na polu, przy młynie, na drodze do młyna, lecz samej wsi pokazano nam za mało. Nowy młyn stoi jakby na końcu świata, oglądamy go zawsze tylko z jednej strony.

Najplastyczniej — obok wspomnianej już postaci średniaka Wojciecha — wypadł młynarz, drapieżny wyzyskiwacz — w doskonałej interpretacji aktorskiej Pawliszewskiego. Postać agresywna i bezwzględna w dążeniu do utrzymania swego uprzywilejowanego stanowiska na wsi. Dla tego przedstawiciela kułactwa istnieje jedyne tylko dobro — własne i jedyne kryterium — pieniądz.

Postaci majstra Krychala i Stangreta mają zakrój na świetne, życiowo prawdziwe, typy pozytywnych bohaterów, Paweł — zbyt deklaratywny. Magda — postać pełnokrwista, świetnie reprezentatywna dla nowego pokolenia kobiet wiejskich, zubożona została odcięciem od życia osobistego. Młynarczyk — doprawdy do końca nie wiemy, czym właściwie ten dorosły i mocny chłop dał się tak młynarzowi zastraszyć?

Dzięki jednak aktorom i reżyserii postacie filmu — mimo usterek — mają w sobie dużo prawdy, są przekonywające i w sylwetkach zewnętrznych, i w geście, i w działaniu, i w sytuacjach. Warto dodać, że wcale pomyślnie wypadła próba powierzenia niektórych ról, np. średniaka Wojciecha, czy biedniaka Bartosika — chłopom. Grali oni w filmie samych siebie i w rolach aktorskich wypadli na ogół nieźle.

Są w tym filmie sceny piękne, wzruszające i mobilizujące. Więc na przykład: pełna wymowy scena, w której Mazurowie znajdują w słonce mąkę, pozostawioną przez Stangreta. Nie pozbawione swoistego humoru sytuacyjnego są sceny, obrazujące sprawę transportu cegieł z dworca. Wręcz świetnie wypadły sceny, ilustrujące wielką intrygę kułacką, zaorania jedynej drogi do młyna, a dalej — przyjazd robotników, ratujących sytuację.

Zdjęcia wypadły, niestety, szaro i mało plastycznie.

W sumie — daleko „Gromadzie" do wysokiego poziomu „Pierwszych dni" i „Młodości Chopina", niemniej jest to film wart obejrzenia, zwłaszcza, że mało mieliśmy dotychczas wsi na polskich ekranach.

K.M.

Nowy film polski

Na ekrany kin warszawskich wszedł nowy film produkcji polskiej „Gromada". Na zdjęciu jedna ze scen filmu. (Do artykułu obok).

Wyrabiamy dowody osobiste

Jakie do tego potrzebne są dokumenty

Każdy obywatel, który ukończył 18 rok życia, obowiązany jest, w celu uzyskania we właściwym terminie dowodu osobistego, złożyć w okresie od 2 do 12 bm. następujące dokumenty: wypełnioną ankietę na formularzu, który otrzymać można u prowadzącego meldunki. W ankiecie te osoby, które po 1.X.1950 roku złożyły u władz meldunkowych wymagane dokumenty, winny wskazać nazwę jednostki administracyjnej, która te dokumenty przyjęła.

Do ankiety dołączyć należy: zaświadczenie z miejsca pracy lub nauki oraz 3 fotografie sporządzone wg wzoru ustalonego dla zdjęć legitymacyjnych, z potwierdzeniem na odwrocie tożsamości osoby — przez prowadzącego meldunki.

Ponadto przy składaniu dokumentów trzeba złożyć posiadane dowody osobiste wydane przed 1.IX.1939 r., jak również kenkarty wydane przez władze okupacyjne, poświadczenia tożsamości wydane po 22.VII.1944 r., przedawnione paszporty zagraniczne itp.

Przy składaniu dokumentów należy okazać kartę meldunkową, osoby zaś podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, winny przedstawić również dokument wojskowy.

Dokumenty te złożyć muszą również obywatele, którzy ukończyli 16 rok życia i zarobkują samodzielnie, bądź nie mieszkają wspólnie z rodzicami lub opiekunami.

Mieszkańcy Warszawy, którzy dotychczas nie złożyli dokumentów w rejonach meldunkowych, muszą ponadto dołączyć: metrykę urodzenia, metrykę ślubu, bądź też akt zgonu lub odpis wyroku orzekającego rozwód. Rodzice, względnie opiekunowie złożyć muszą metryki urodzenia dzieci do lat 16, jak również metryki urodzenia dzieci od 16 do 18 lat, o ile nie ubiegają się one o uzyskanie tymczasowego zaświadczenia.

Kto w związku ze staraniami o uzyskanie dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości składa fałszywe dokumenty lub zeznaje przed władzą nieprawdę, lub zataja prawdę, albo uchyla się od obowiązku posiadania dowodu osobistego, podlega karze zgodnie z przepisami prawa.

Szczegóły zamieszczone są w obwieszczeniu rozplakatowanym na murach stolicy.

Dla ułatwienia i usprawnienia akcji od 2 bm. w godzinach popołudniowych i wieczornych do mieszkańców Warszawy zgłaszają się delegaci z rad dzielnicowych, którzy pozostawiają formularze ankiety. Po odbiór wypełnionej ankiety, fotografii oraz wymienionych powyżej dokumentów przedstawiciele rad zgłaszają się następnego dnia. **Zarówno ankieta, jak i poświadczenie tożsamości fotografii jest bezpłatne.**

Delegaci dzielnicowych rad narodowych są zaopatrzeni w dowody, wydane przez dzielnicowe rady narodowe, uprawniające ich do rozdawania formularzy ankiet i zbierania dokumentów. Dowody te na prośbę obywateli muszą okazać.

Aby wypełnić w terminie wszystkie formalności, związane z otrzymaniem dowodu osobistego, mieszkańcy Warszawy we własnym interesie powinni do 12 bm. przebywać w miarę możliwości w domu. (EC)

RADIO

na dzień 4 maja 1952 r. (niedziela)

Na fali 1322 m.

Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00 6.05 Muzyka 7.25 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga 7.40 Muzyka 7.55 Kalendarz Radiowy 8.10 Maklakiewicz: Suita tańców polskich 8.30 Naród Pierwszemu Obywatelowi 9.00 Odpowiedzi Fali 49 9.30 Dla każdego coś miłego 10.30 Aud. dla wojska 11.15 Aud. oświatowa 11.30 Walce fortepianowe 12.15 Przerwa 14.05 Aud. dla wsi 15.15 Melodie ludowe do tańca gra Polska Kapela p. d. F. Dzierżanowskiego 15.45 „Czego nas uczy K. Darwin" — gawęda przyrodnicza M. Toneckiego 16.20 Koncert Chóru Chłopięcego przy Państw. Filh. w Krakowie p. d. J. Suwary 16.40 Felieton 16.50 K. Gounod: „Faust" — opera 19.40 „Pan Tadeusz" — poemat A. Mickiewicza 20.15 Felieton W. Odolskiej 20.30 Gra Ork. Tan. P. R. p. d. J. Cajmera 20.45 Wiadomości sportowe 20.50 Muzyka taneczna 21.30 Zagadka literacka w oprac. i reż. Zb. Kopalki 22.00 Wieczorna serenada 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 21.15 23.50 7.05 Muzyka 7.40 Muzyka rozrywkowa 7.55 Kalendarz Radiowy 8.20 Stylizowana polska muzyka ludowa 8.30 Wszechnica Radiowa 9.00 Muzyka klasyczna 9.20 Przemówienie Prezesa CUSZ-u w dn. otwarcia zawodów sportowych młodzieży szkół zawodowych 10.00 Przegląd prasy stołecznej 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 NARÓD PIERWSZEMU OBYWATELOWI 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem P. R. 11.10 Poezja i muzyka 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.15 Poranek symf. 13.25 Koncert 14.00 „Szkoły staropolskie" — fragment książki J. Kitowicza pt. „Opis zwyczajów i obyczajów na dworze Króla Augusta III" 14.15 Piosenki w wyk. Chóru Eryana 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" — aud sł. muz. 15.15 Aud. dla dzieci 16.00 Reportaż 16.20 Koncert Chopinowski 16.50 Felieton 17.20 Koncert Ork. P. R. p. d. T. Seredyńskiego 18.00 Kronika satyryczna 18.30 „Komedia" — słuch. wg sztuki Apolla Nałęcz Korzeniowskiego 20.00 Utwory skrzypcowe — gra Yehudi Menuhin 20.15 Koncert ku czci Leonarda da Vinci (Transmisja z Wiednia) 21.30 Felieton W. Odolskiej 21.45 Melodie taneczne. 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski 23.10 XXIX aud. z cyklu: Koncerty na instrumenty solowe i ork.

Ośrodek CWKS — Trnava 5:0 (1:0)

W ramach imprez urządzonych w Chorzowie z okazji zakończenia III etapu Wyścigu Pokoju rozegrany został mecz piłkarski między Ośrodkiem CWKS a ligową drużyną czechosłowacką Trnava. Po ciekawej i na dobrym poziomie stojącej grze wygrał CWKS 5:0 (1:0).

Powiat Opoczno
wykonał siewy zbóż

Pow. opoczyński jest jednym z wielu powiatów, które już przeprowadziły siewy zbóż. Pomogły do tego zobowiązania pierwszomajowe rolników. Wyróżniającymi się są: gminy Skrzyńsko, Studzianna i Przysucha oraz gmina Borkowice w pow. koneckim.

(H. Brzeziński—kor.)

Zbiorowy
wieczór autorski

Zbiorowe wieczory autorskie, organizowane przez radomski Klub Literacki w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy mają już paroletnią tradycję.

Jutro, w poniedziałek o godz. 18 w Domu Kultury czytać będą swe utwory: Aleksander CZAPLICKI, Jerzy S. GOMBROWICZ, Jerzy JĘDRZEJEWICZ, Witold MAŁKOWSKI, Marian PIETRAŚ, Ireneusz SZUKALSKI, Zygmunt WÓJCIKOWSKI i Tadeusz ZIMECKI. Zarówno tematyka, jak i forma utworów będą bardzo rozmaite. Obok poważnej problematyki znajdzie miejsce humor i satyra, obok poezji — proza.

Część muzyczną wieczoru wypełni śpiew połączonych chórów lic. Syrokomli i Garbarsko-Chemicznego pod batutą prof. KITLIŃSKIEGO.

Wstęp bezpłatny.

WZOREM BAJERA...
Młodzież miast i wsi Kielecczyzny przygotowuje się
do Zlotu Młodych Przodowników

Nie ma dziś ani jednego zetempowca ani jednej zetempówki, którzy by nie myśleli o zbliżającym się Zlocie młodych przodowników pracy w Warszawie — 22 lipca. Młodzież radomskich zakładów pracy i szkół pragnąc znaleźć się jak najliczniej w dwustutysięcznym tłumie przodowników w stolicy nie szczędzi wysiłków w pracy, przekracza systematycznie normy i podnosi umiejętności zawodowe.

Do zarządów miejskich, powiatowych i gminnych ZMP napływają nieprzerwanie meldunki o podejmowaniu cennych zobowiązań produkcyjnych. Młodzi traktorzyści, zetempowcy z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych postanawiają wcześniej zakończyć siewy wiosenne, przedłużyć międzyremontowy czasokres swych maszyn itp. zaś młodzież w miastach, dzielnie spisując się przy warsztatach postanawia przekraczać dotychczasowe normy produkcyjne.

W RZO

Tokarz młodzieżowy **Franciszek Bajer,** który pracuje już obecnie na konto piątego roku Planu 6-letniego postanowił dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta Klasy Robotniczej — 1-go Maja wykonać swój roczny plan do dnia 22 lipca br. **W odpowiedzi na licznie podejmowane zobowiązania z okazji Zlotu postanowił on termin ten skrócić o 2 dni, tj. piąty rok Planu 6-letniego wykonać na dzień 20 lipca br. Bajer wykonuje swą dzienną normę w 190 procentach.**

Zetempowiec, brygadzista **Jerzy Teteszwili** podjął zobowiązanie przedzlotowe wraz z całą swoją brygadą. **Dzielni chłopcy, legitymujący się dotychczas 150 procentami dziennej normy, wykonywać będą teraz 160 proc. Zetempówka Maria FITAS, znana i powszechnie ceniona przodownica pracy postanowiła wykonywać dziennie 200 proc. normy, a Bolesław KRAWCZYK, pracujący w dziale manipulacji wierzchów obuwiowych zwiększy swą normę o 5 proc.**

W RWP

Cenne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Zlotu podjęli słuchacze Zasadniczej Szkoły Metalowej przy Radomskiej Wytwórni Papierosów. **Młodzież ta włączając się do cennych zobowiązań całej załogi postanowiła dodatkowo przepracować 600 roboczogodzin przy produkcji papierosów. 600 roboczogodzin przepracują też zetempowcy RWP w warsztatach ślusarskich wytwórni, podczas zajęć warsztatowych opanują dokładnie pracę i konstrukcję maszyn „Standard", „Iskra", OB-2 i in.**

Ponadto młodzież zorganizuje koło Wszechnicy Radiowej, pomoże uczniom zaniedbanym w nauce poprawić wyniki oraz podniesie dyscyplinę podczas zajęć warsztatowych.

W pierwszych dniach maja zespół artystyczny Radomskiej Wytwórni Papierosów wyjedzie do pow. opoczyńskiego z występami, w ramach łączności miasta ze wsią.

Zetempowcy spółdzielni pracy „Nowe Życie" zbierają już makulaturę i odpadki użytkowe. Zadeklarowali ponadto wiele godzin pracy przy produkcji wód gazowych w jednej z bratnich placówek wytwórczych oraz będą pomagać przy budowie Pomnika Wdzięczności na placu Jagiellońskim.

Młodzież Robotniczo-Rymarskiej Spółdzielni Pracy postanowiła w czynie przed zlotowym pracować przy budowie cementowni w Wierzbicy.

Urządzeniem boiska sportowego do siatkówki uczczą Zlot młodych przodowników zetempowcy Radomskiej Fabryki Farb i Lakierów.

Cenne zobowiązania złożyli również młodzieżowi przodownicy pracy warsztatów naprawczych PKP, Radomskich Zakładów Wyrobów Rymarskich, Odlewni radomskich i szkół. Tad.

Korespondenci donoszą
1 Maja w Sandomierzu...

Tegoroczne uroczystości 1 Maja w Sandomierzu były bardziej okazałe, niż w latach poprzednich. Całe miasto tonęło w czerwieni flag, transparentów i efektownych dekoracji bogato iluminowanych gmachów.

W przeddzień święta przeszedł ulicami miasta radosny capstrzyk, po czym w kino-teatrze „Wisła" odbyła się akademia centralna, w której wzięło udział przeszło 1000 osób. Akademię, na którą przybyli przedstawiciele KW PZPR, ORZZ oraz delegaci ze spółdzielni produkcyjnej w Kurowie i Szwagrowie otworzył przewodniczący PRZZ — Piotr Śledź. Referat okolicznościowy, przerywany licznymi oklaskami wygłosił I sekretarz KP PZPR — Józef Piwowarczyk, po czym złożono meldunek prez. **PRZZ o stuprocentowym wykonaniu podjętych przez miejscową klasę robotniczą zobowiązań 1-majowych na ogólną sumę 960 tys. 367 zł. Z kolei przewodniczący prez. PRN Zdzisław Pietras odczytał list pochwalny nadesłany przez Woj. Radę Narodową dla załogi sandomierskiej stoczni rzecznej za przodownictwo w wykonaniu zobowiązań i planów produkcyjnych. Drugi list pochwalny z pozdrowieniami i życzeniami dalszych sukcesów w pracy wręczono od WRN, KW PZPR i ORZZ — kolektywowi budowy w Sandomierzu. Następnie dyplomy uznania za wybitne zasługi w rozwoju wychowania fizycznego na terenie powiatu, przyznane przez PKKF otrzymali: Lidia Kolasowa, Kazimierz Kwiatkowski, Piotr Kwieciński, Władysław Plaza, Stefan Sauter, Ryszard Skwarc i Włodzimierz Wacziowiecz.**

Bogatą część artystyczną akademii wypełniły deklamacje, pieśni chóralne, inscenizacje i piękne tańce w wykonaniu zespołów artystycznych z lic. ogólnokształcącego, szkoły 11 letniej, technikum przemysłu odzieżowego, PZGS, PDK, TPD, szkoły podstawowej nr 2 i zasadniczej szkoły przem. odzieżowego.

1-Majowy wiec, na którym przemawiali I sekretarz KP PZPR — J. Piwowarczyk, przew. PRZZ — Piotr Śledź, sekretarz Pow. Kom. Wykonawczego ZSL — Władysław Broda i przew. Zarz. Pow. ZMP — Mieczysław Oleszek zgromadził przeszło 8 tys. ludzi. W uroczystości wzięła również udział ludność gm. Obiasów i Samborzec z własnymi kapelami ludowymi. Wśród radości i entuzjazmu przeszedł ulicami miasta, w takt orkiestr rozśpiewany pochód. Przed honorową trybuną ustawioną na rynku maszerowały długie kolumny robotników, chłopów i pracowników umysłowych, szli sportowcy z wiślarzami, niosąc w pochodzie prawdziwe żaglówki, szła młodzież szkolna w barwnych i oryginalnych strojach ludowych, która przed trybuną odtańczyła szereg wspaniałych tańców. Młodzież technikum przem. spożywczego niosła w pochodzie makietę swej szkolnej przetwórni i produkcji owocowo warzywnej. Powiatowy wydział zdrowia prezentował niedawno otrzymane samochody sanitarne. Rolniczy ośrodek doświadczalny ze Zdanowa wiózł na platformie nowoczesną młocarnię. PGR Samborzec pokazał piękne okazy [illegible] z własnej hodowli, BPP na samochodzie miniaturową szkołę, z której okna wypuszczano gołębie, a na drugim samochodzie piły maszynowe przy pracy. Efektowną atrakcję zgotowali mieszkańcom piekarze PSS. Traktory i udekorowane wozy PGR u Różki i ośrodka rolniczego w Zurawicy zamykały pochód. **Podczas dnia odbyła się kwesta uliczna na sanitarną pomoc Korei, podczas której zebrano w Sandomierzu 3.708 zł.**

Po południu odbyły się na stadionie [illegible] prezy sportowe oraz popisy artystyczne, z których na uznanie zasługuje oberek [illegible] kopolski (80 par) wspaniale odtańczony przez młodzież szkoły 11-letniej i [illegible] przem. odzieżowego w oryginalnych kostiumach. Wieczorem odbyła się [illegible] zabawa ludowa.

M. Przyby[illegible]

...i w Zwoleniu

Imponujący przebieg miał obchód 1 Maja w Zwoleniu. Od samego rana [illegible] na ulicach ożywiony ruch. Na plac [illegible]żyńskiego przybyły liczne rzesze [illegible] m. Zwolenia, gm Grabów i T[illegible], wspólnie zamanifestować wolę walki o pokój i realizację trzeciego roku planu [illegible]niego. **Pochód został poprzedzony [illegible]wieniem sekretarza PZPR, ZSL i [illegible] Kozienic. Następnie przy dźwiękach [illegible] stry straży pożarnej, ul. Nowo[illegible] koju i ul. Krakowską przeszedł [illegible] ny pochód. Otwierały go poczty [illegible] we Partii i organizacji społecznych [illegible] skonałą postawą wyróżniła się [illegible] harcerska, sportowcy zrzeszeni w [illegible] uczennice lic. ogólnokształcącego i [illegible] rolniczego.**

Po południu, na miejscowym [illegible] zegrano mecz siatkówki. Pierwszy [illegible] zegrały go drużyny szkół podstawowych nr 1 i nr 2. Zwyciężyła drużyna [illegible] nr 1 — 2:0 (15:5, 15:4). Najlepszą [illegible] wielu z nich była drużyna [illegible] która nie przegrała żadnego [illegible] Drużyny harcerskie urządziły [illegible] „w dwa ognie". Na zakończenie [illegible] się zabawa ludowa. (W. K. koresp.)

Więcej troski o kontraktację
Pow. pińczowski osiągnął dopiero 93 proc. planu

W powiecie pińczowskim wykonano dotychczas kontraktację upraw roślinnych w 93 procentach.

Najlepsze wyniki osiągnięto w kontraktacji ziół (110 proc.) i tytoniu (102 proc.). W 100 proc. wykonano plan kontraktacji jęczmienia browarnianego, owsa, buraków cukrowych, maku, wyki jarej, trawy, koniczyny siewnej, lucerny, warzyw nasiennych i brukwi. Ziemniaki jadalne i gorzelniane zakontraktowano zaledwie w 80 proc. gdyż nie przysłano w terminie sadzeniaków (np. w ub. roku w gminie Zagość przysłano je dopiero w czerwcu). **Najsłabiej jednak przebiega wykonanie planu kontraktacji lnu (słoma — 47 proc.) rzepaku jarego (40 proc.) i konopi (27,6 proc.).**

Te niepokojące sygnały winny stać się przestrogą dla wszystkich odpowiedzialnych za przebieg i wyniki kontraktacji w powiecie pińczowskim. Należy udzielać więcej rad fachowych plantatorom lnu i konopi — pamiętać o tym muszą instruktorzy, którzy nie zawsze docierają do zainteresowanych rolników. Więcej troski o kontraktantów wykazywać też winna dyrekcja cukrowni „Łubna" w Kazimierzy Wielkiej. Obecnie np. nie dostarczyła ona kontraktującym chłopom z gminy Zagość blankietów na podpisywanie kontraktacji rzepaku.

Te drobne uchybienia zniechęcają rolników do tej ważnej akcji gospodarczej i w efekcie przyczyniają się do nie wykonania zakreślonego planu kontraktacji upraw roślinnych.

Kazimierz Szkadłubowicz
koresp.

Walne zebranie
PZITB w Radomiu

Zarząd Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Radomiu zawiadamia wszystkich członków o dorocznym walnym zebraniu, które odbędzie się 17 maja o godz. 17.30 w pierwszym i o godz. 18 w drugim terminie, w lokalu związku przy ul. Moniuszki 5a w Radomiu (świetlica Z. B.) według programowego porządku dziennego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. (Kazet.).

Udział Ligi Kobiet
w akcji porządkowo-sanitarnej

Na zarzuty, postawione przez Komitet do akcji wiosenno-sanitarnej w Radomiu Miejskiemu Zarządowi Ligi Kobiet, że **niedostatecznie włącza się w prace Ko**mitetu i nie nadsyłą meldunków z przeprowadzonych lustracji, biuro Zarządu LK podało nam wyjaśnienie:

Jeszcze 19 kwietnia br. w wydziale organizacyjnym prez. MRN złożono **meldunek, iż w dniach 16 i 18 od**były się odprawy z grupowymi przodownic społecznych i przewodniczącymi Rad Kobiecych w zakładach pracy, na których członkinie zostały poinstruowane o celach akcji porządkowej i udziale w niej kobiet.

W dniu 23 kwietnia br. ob. A. Horoszewiczowa złożyła meldunek z przeprowadzonych lustracji w żłobku miejskim nr. 1, zakładach fajansu Radom 1, zakł. warszt. zjednoczenia elektrycznego, przedszkolu nr. 5 przy prez. MRN, „Współpracy" na Świerczewskiego 43, wytwórni chemicznej, garbarni „Żakowice", szkole ogólnokształcącej nr. 2, radiostacji oraz — ponad przewidziany plan — szkole podstawowej nr. 4.

Tego samego dnia wpłynął do Zarządu LK meldunek od ob. Cyglerowej o przeprowadzeniu lustracji w 12 stołówkach i zakładach zbiorowego żywienia.

24 kwietnia ob. ob. Wawrycka i Jordańska zlustrowały sanitarne warunki mieszkaniowe w domach wzdłuż ulicy Żeromskiego, poczynając od numeru 57.

O „Tak będzie" — mówili widzowie
Poniedziałek Klubu Literackiego

Nie pierwszy to poniedziałek Klub Literacki w Radomiu poświęca dyskusji nad wystawioną w teatrze im Żeromskiego sztuką. Pierwszy raz jednak **głosy dyskutantów, tak ściśle pokrywały się ze sobą** zarówno jeśli chodzi o samą sztukę, jak wykonawców czy reżysera. Pod ich adresem bowiem nie padł ani jeden zarzut. Wręcz odwrotnie, gorące słowa uznania, pochwały składały się na istny dytyramb. W dyskusji tej najlepiej można było zorientować się, że sztuka Simonowa „wzięła" publiczność radomską.

Na tę zgodną i jednogłośną, pochlebną ocenę złożyło się wiele czynników. Jednym z najważniejszych — to **szlachetny klimat sztuki**", jak wyraziła się reżyserka ob. Małkowska, zabierająca głos w dyskusji w charakterze widza, nie ona to bowiem sztukę reżyserowała. Dalej, — żywy, pasjonujący temat: **powrót ludzi z zawieruchy wojennej do codziennego, spokojnego i pracowitego życia. Ponadto wprowadzenie do sztuki miłości, tak niesłusznie przez współczesnych autorów pomijanej i spychanej na plan dalszy. Punkt ten w dyskusji szczególnie uwydatnił prof. Nowakowski z lic. pedagogicznego powtarzając opinię wyrażone przez młodzież i zespół nauczycielski po wspólnie oglądanym przedstawieniu: „sztuka wyjątkowa, problematyka niespotykana w sztukach współczesnych".**

Wnikliwa analiza sztuki i jej [illegible]rów przez dyskutantów dowodzi, że [illegible] liczność wyjątkowo gorąco [illegible] na nią; omawiano szczegółowo [illegible] gólne postacie, ich charakter i [illegible]ny stosunek.

O grze aktorów teatru im. [illegible]go świadczy najlepiej wypowiedź [illegible]chaczy lic. pedagogicznego: „[illegible] w stolicy". Jest to dla nich [illegible] pochwałą. A kiedy podczas [illegible] kazało się, że w ostatnim [illegible] Domu Kultury skromnie ukryli się [illegible] którzy „winowajcy", publiczność [illegible]wała im niezwykle serdeczną i [illegible]łową owację, szczególnie Marchlińskiej, [illegible] czarującej Oldze Woroncowej, [illegible] Jagielskiemu, doskonałemu płk. [illegible]wieljewowi.

Miłym zakończeniem sympatycznego poniedziałku klubowego był koncert w wykonaniu uczniów Instytutu Muzycznego, w którym usłyszeliśmy bardzo dobrze wykonany koncert Dancla na [illegible]je skrzypiec i fortepian oraz [illegible] Wieniawskiego na skrzypce i fortepian. [illegible]

Tu mówią Starachowice

NARADA RACJONALIZATORÓW

W starachowickim Domu Kultury odbyła się druga narada racjonalizatorów Kielc, Ostrowca, Skarżyska i Starachowic. Referat o skrawaniu szybkościowym metali, oraz o pracy starachowickiego klubu racjonalizacji i techniki wygłosił dyrektor Lösch.

Nagrody otrzymali przodujący racjonalizatorzy Starachowic: Pernal, Luciński, Grudzień, Krogulecki i Rymarczyk.

W części artystycznej wystąpił zespół amatorski ze Skarżyska oraz miejscowe siły artystyczne.

NIE MARNUJĄ CZASU

Zespół świetlicowy przy Klubie Fabrycznym nie marnuje, wolnego od pracy, czasu. Grupa taneczna ćwiczy bardzo regularnie osiągając coraz to lepsze rezultaty. Nie próżnuje też zespół deklamatorski i śpiewaczy. Ostatnio, zespół świetlicowy wystawił składany program pt. „Parada entuzjastów". W występie brała udział grupa taneczna pod kierownictwem baletmistrza Tadeusza Suchodolskiego, duet Nowak i Sadowski, oraz soliści: Anita Gołaszewska i Marian Wąsikowski.

„PRZYGODA NA WCZASACH"...

...To tytuł jednoaktówki pióra Marka Różyckiego. Dobrą w konstrukcji dramatycznej, o żywej akcji i ciekawych dialogach, sztukę wystawił zespół dramatyczny Radomskich Zakładów Odlewniczych na gościnnych występach w Starachowicach. „Przygoda na wczasach" cieszyła się zasłużonym powodzeniem.

P. C., koresp.

Należy przestrzegać
przepisów sanitarnych

Osoby posiadające bliskich w oddziałach szpitala Kazimierza w Radomiu powinny pamiętać, iż chorych wolno odwiedzać wyłącznie w oznaczone dni (czwartki i niedziele) i w przepisowych godzinach. Poza tym, do chorego wpuszcza się odwiedzających pojedyńczo i nie na dłużej, niż na 15 minut. Dzieciom poniżej lat 10 wstęp na teren szpitala jest wzbroniony.

Na oddziałach ginekologicznym i położniczym odwiedzać chorych nie wolno, W razie ciężkiego przypadku szpital powiadamia rodzinę, dając specjalne zezwolenie.

Powyższe przepisy nie mogą być przekraczane. (a)

Raid korespondentów (5)
W świetlicy KPZB-ZB Radom
brak czasu na... życie świetlicowe

Program zajęć odbywających się w świetlicy pracowników KPZB — ZB — Radom można by ująć tak: zebranie partyjne, związkowe, NOT, masówki, odprawy SP, a każde z nich powtarza się dwa razy w miesiącu. Zebrania te odbywają się w godzinach popołudniowych; ponadto narady produkcyjne, odczyty na aktualne tematy itp. Trzy razy w tygodniu odbywa się tu szkolenie ideologiczne, a raz szkolenie ZMP. Dalsze pozycje programu to: kurs języka rosyjskiego — trzy razy w tygodniu, kurs zawodowy dla techników normowania itd.

Jak wynika z powyższego zestawienia, w świetlicy KPZB brak czasu na... prawdziwe życie świetlicowe, chociaż czynna jest ona przez cały dzień od godz. 8 do 22.30. Wobec takiego stanu i zarząd świetlicy i komisja kulturalno-oświatowa istnieją tylko na papierze.

Kierownik świetlicy nie bez słuszności tak określił małe zainteresowanie pracowników Zjednoczenia życiem świetlicowym: ...**brak zainteresowania u pracowników fizycznych i umysłowych naszą świetlicą jest oczywisty. Nie przychodzą do niej, nie udzielają się społecznie.**

Czy należy im się dziwić — raczej nie.

Umeblowanie świetlicy jest wystarczające. Są tu warcaby, pisma codzienne, periodyki, radio, mała podręczna biblioteczka.

Brak natomiast szachów i stołu pingpongowego.

Plan pracy świetlicy opracowany przez jej kierownika przewidywał wydanie gazetki ściennej, nie wydano jej jednak podobnie jak nie uczyniono nic w kierunku zorganizowania odczytów.

(Kazet)

Śladem naszych artykułów

„W kioskach MHD na terenie budowy cementowni w Wierzbicy pobiera się za chałki luksusowe 5 zł. Jest to cena urzędowa, a była dlatego przedmiotem zażaleń, ponieważ podobne chałki zwykłe robotnicy budowy kupowali w Radomiu po 3 zł, których w kioskach i sklepie w Wierzbicy w sprzedaży nie było".

Dalej w wyjaśnieniu WP MHD w Radomiu czytamy: „kioski na terenie budowy cementowni są czynne od 8 do 12 godzin dziennie i zamknięcie ich mogło mieć miejsce jedynie w przerwie obiadowej lub w chwili przyjmowania towarów. O zaopatrywaniu kiosków w towar mogą najlepiej świadczyć ich obroty dzienne".

Wydaje nam się, że nazbyt luksusowa jest cena za chałki, które — nawet zwyczajne — są chyba dostatecznie luksusowym pieczywem. **Dlatego też MHD winno sprowadzać dla robotników tańszy gatunek.**

Zamykanie zaś kiosków w porze obiadowej, kiedy robotnicy mają najwięcej czasu, wydaje się niesłuszne. Załogi budowlane pracują na trzy zmiany, a kioski MHD tylko na jedną, co powoduje wśród personelu wrażenie, że są one często zamknięte. O potrzebie dalszych punktów sprzedaży świadczą obroty, o których pisze MHD, Dlatego też warto by pomyśleć przynajmniej o uruchomieniu bodaj jednego z punktów na dwie zmiany.

Dlaczego PKS
nie zatrzymuje się
na przystanku w Przysusze

Samochód PKS odchodzący z Radomia o godz. 5.20 w kierunku Końskich przejeżdża przez [illegible]wiec i Przysuchę, gdzie ma przystanki. W Przysusze powinien zatrzymać się o godz. 7.05. Tam dziewają się liczni pasażerowie, którzy korzystając z dogodnego dla nich rozkładu jazdy mają sprawy do załatwienia w Końskich.

Samochód PKS jednak omija Przysuchę i nie zatrzymuje się na przystanku, bardzo często nie dojeżdżając nawet do niego. W [illegible] nie rzeczy klienci Państwowej Komunikacji Samochodowej są zaintrygowani i nie bardzo wiedzą czego ma służyć taka komunikacja, jeżeli nie mogą z niej korzystać.

Red. Oczekujemy wyjaśnienia ze strony PKS i spowodowania, by samochody zatrzymywały się obowiązkowo na oznaczonych przystankach.

Dzień Radomia

W DNIU dzisiejszym o godz. 11-ej spotkamy się w Domu Kultury na odczycie Tow. Wiedzy Powszechnej pt. „Życie w Polsce Ludowej". Wstęp wolny.

PIĘKNIEJSZY będzie Radom, gdy wydział gospodarki komunalnej przy prez. Miejskiej Rady Narodowej zrealizuje swój plan na rok bieżący — elektryfikację ulic, ułożenie chodników, założenie trawników itp. — przewidujący także szereg innych prac, które w poważnym stopniu podniosą estetyczny wygląd miasta.

ZAGAIŁ dyr. szkoły, okolicznościowy referat wygłosiła prof. Żabicka, wyróżniono przodowników nauki i pracy społecznej, w części artystycznej śpiewał chór, tańczył zespół świetlicowy, wiersze zaś recytował zespół prof. Rogowskiej — na uroczystej akademii 1-majowej w technikum finansowym Min. Finansów.

„LEPIEJ późno, niż wcale" — mówią z uzasadnioną radością mieszkańcy Radomia patrząc na uprzątnięty z kamieni plac Jagielloński.

PRZY gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych, na ul. 1 Maja stanęła gablotka propagandowa TPPR, gdzie oprócz zdjęć, będziemy mogli oglądać i czytać ciekawe artykuły.

WART OBEJRZENIA. Jeszcze tylko 5 dni w kinie „Hel" grany będzie film produkcji węgierskiej pt. „Pełną parą".

UROCZYSTY charakter miała akademia pierwszomajowa w Dyr. Lasów Państw. Po części oficjalnej odbyła się bogata i stojąca na wysokim poziomie część artystyczna.

W SPRZEDAŻY w sklepach PSS ukazała się herbata ziołowa — krajowej produkcji, w cenie 1,50 zł paczka.

PRAWDZIWĄ atrakcją dla przechodniów są wykonane pomysłowo i estetycznie dekoracje plastyczne, ozdabiające wystawy gmachu szkolenia partyjnego PZPR przy ul. Żeromskiego.

(z. h.)

Czytelnicy piszą
„Wonne" magazyny Centrali Rybnej
zatruwają życie mieszkańcom ul. Mickiewicza

„Przy ul. Mickiewicza 4 w Radomiu Centrala Rybna posiada magazyny. „Tragedią" mieszkańców tej ulicy oraz przechodniów są w ciągu wiosny, lata i jesieni **przykre wyziewy z basenu po** rybach oraz po śledziach, składowanych na otwartym placu.

Zapytujemy, czy władze sanitarne MRN zainteresowały się tym, a jeśli nie — to prosimy przejść się obok składów, **aby sprawdzić nasze zażalenia.**

Niezależnie od powyższego, na posesji tej hoduje się złe psy, które korzystając z nasypu ziemi i gruzu, sięgającego wysokości parkanu i swobodnie po nim biegając, chwytają przechodniów za nakrycia głowy, porywając nieraz czapki czy kapelusze".

O złych wyziewach zatruwających powietrze na ul. Mickiewicza i uniemożliwiających mieszkańcom otwieranie latem okien, „Życie" pisało już wielokrotnie powodowane listami otrzymywanymi od czytelników. Jak dotąd, sytuacja nie uległa poprawie. Obecnie przyłączyła się nowa sprawa.

Zgodnie z życzeniami mieszkańców — autorów zbiorowego zażalenia, magazyny Centrali Rybnej należałoby co rychlej **wyprowadzić z centrum miasta na peryferie,** gdzie bez wątpienia znajdzie się odpowiednia hala czy barak z wolnym placem. Prezydium MRN oraz referat sanitarny powinni bardzo energicznie zająć się tą sprawą

«Dr Annę Leśną»
wystawiła L.K. w Sandomierzu

Zespół dramatyczny Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet w Sandomierzu wystawił w kinoteatrze „Wisła" sztukę w 3 aktach Ireny Krzywickiej pt. „Doktór Anna Leśna", w reżyserii Janiny Nowakowskiej, przy dekoracjach Stefana Derewlanki.

Udział w sztuce wzięli: B. Rojkowa, W. Cybulski, St. Ziółek, St. Kwaśniewiczowa, J. Klimkiewicz, M. Wąsikowa, Wł. Kaczmarek, M. Szadkowska i N. Żulińska.

M. P.

ZE SPORTU

Zapowiedziane zawody zapaśnicze na 1 Maja w hali RZO, w ostatniej chwili zostały przeniesione do Skarżyska-Kam. gdzie radomski Włókniarz rozegrał towarzyskie spotkanie z tamtejszą sekcją zapaśniczą Stali.

Spotkanie, po ciekawych walkach zakończyło się wynikiem remisowym 4:4 Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zaw. Włókniarza): **w wadze muszej Flont II po ładnej walce pokonał na punkty obiecującego Ilczysyna, w koguciej — Kowalik położył w 6 min. Malka, w piórkowej — Wos wygrał w 7 min. z Panka, w lekkiej — Zebrak przegrał na punkty z Wieczorkowskim, w drugiej wadze lekkiej, Czyż zwyciężył w 5 min. Zdziińskiego, w średniej — Kotlimowski, po najładniejszej walce dnia, uległ silniejszemu fizycznie Szczekutowiczowi, w półciężkiej — Skibiński został zdyskwalifikowany w walce ze Śniegockim i w ciężkiej — Pniak położony został w 3 min. na [illegible] obiecującego Figurskiego.**

Na marginesie stwierdzić należy, że impreza wypadła zadowalająco. Walki były zacięte i ciekawe, stojące na dość dobrym poziomie technicznym. Licznie zgromadzona publiczność wyniosła z tego [illegible] jak najlepsze wrażenia.

Na zakończenie, zawodnik Włókniarza Flont wezwał młodzież Skarżyska do organizowania sekcji zapaśniczych i popularyzacji tego sportu w SKS-ach.

*

Zapowiedziane spotkanie piłkarskie w hali RZO między Spójnią [illegible] nie było się ze względu na nieprzybycie zawodników Spójni.

*

W błyskawicznym turnieju [illegible]wym piłki nożnej o puchar Przewodniczącego MRN, najlepszą drużyną okazała się radomska Stal, zdobywając tym samym puchar. (4)

COiGDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie" — Simonowa.

KINA

Bałtyk — „Dżulbars" — prod. radzieckiej
Hel — „Pełną parą" — prod węgierskiej

APTEKI

Społ. apteka nr 8 (Świerczewskiego 36) i 15 (pl 3 Maja 1)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12 57

WYSTAWY

Muzeum — ul Nowotki 12 — Wystawa malarzy radomskich.

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników"

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11 11
Komenda MO 12 13

Ogłoszenia drobne

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163.

TWÓRCZOŚĆ
MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
3-B-17337